



KOLOROWY PROGRAM TV

(wkładka w środku numeru)

Kobieta nowoczesna str. 5

UOP na dyskotece str. 7



KONTAKTY

12 (803)

24 MARCA 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)

JOANNA GOSPODARCZYK

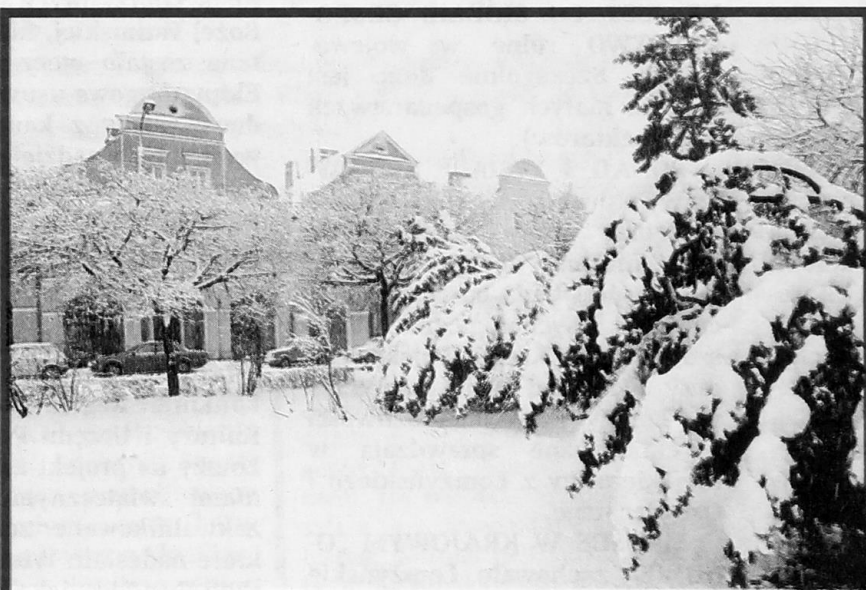
Oddział z parasrafem

Inauguracja roku akademickiego w łomżyńskim oddziale Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jońskiego była bardzo uroczysta. Obok przedstawicieli władz miasta i województwa, parlamentarzystów łomżyńskich oraz kuratora oświaty przybył ks. Kazimierz Kurek, Krajowy Duszpasterz Rodzin. 10 lutego indeksy otrzymało 160 studentów.

Miesiąc po rozpoczęciu zajęć nowa uczelnia zdążyła trafić na pierwsze strony gazet. Obowiązująca od 1990 roku ustawa o szkolnictwie wyższym wyraźnie mówi: „Po dniu wejścia w życie ustawy nie tworzy się filii uczelni, wydziałów i oddziałów zamiejscowych i punktów konsultacyjnych”.

Jaką jednostką organizacyjną jest więc oddział w Łomży? Czy jego powołanie jest zgodne z prawem? Jakie będą losy studentów?

str. 5



ZIMA



Fotoreportaż
GABOR LÖRINCZY

ALICJA NIEDŹWIECKA

Fałszywa solidarność

„Żądam 50 tys. złotych za swój ból, cierpienie, spowodowanie niepłodności”, pisze w pozwie do sądu młoda kobieta.

„Żądam 20 tys. złotych za nieprawidłowo przeprowadzoną operację”, pisze inna pacjentka.

Żądam...

— Nie ma karty praw pacjenta, są tylko regulaminy szpitalne z enigmatycznymi zapisami. Na przykład: pacjent ma prawo umierać godnie. Nie ma natomiast praw kontraktowych na zasadzie umowy — stwierdza poseł Krystyna Sienkiewicz, były wiceminister zdrowia w rządzie Mazowieckiego. — Regulamin praw pacjenta może wisieć na ścianie jak instrukcja przeciwpożarowa. Nie daje to podstaw do wniesienia roszczeń. Ta sytuacja musi się zmienić.

str. 8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Hanna Gronostaj o szczerbatej Zbójnej ● Joanna Radońska o zaplątaniu w paragrafy ● Alicja Niedźwiecka o fałszywej solidarności (2).

Ponadto: kiedy przylecą bociany, bożnice w Łomżyńskim, terminarz rozgrywek ŁKS.

W STREFIE BEZPOŚREDNIEGO ZAGROŻENIA POWODZIĄ znajduje się w Łomżyńskim kilka tysięcy hektarów, zamieszkałych przez dwa tysiące ludzi. Jak dotąd pogoda z lekką odwilżą w dzień i mroźnymi nocami „dozowała” spływ wody z topniejącego śniegu do rzek i jezior. Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy podejmujący przygotowania do ewentualnej „wielkiej wody” zdecydował, że należy zakupić szczepionki przeciw durowi brzuszemu. Instytucje pomocy społecznej (PKPS) rozpoczęły zbiórkę odzieży przeznaczonej dla potencjalnych powodzian.

W ŁOMŻYŃSKIM SZPITALU ZMARŁ MŁODY MĘŻCZYNA, u którego obustronne zapalenie płuc mogło być wynikiem powikłań po niedoleczonej grypie. Przychodnie lekarskie notują znów zwiększające się kolejki pacjentów z objawami tej choroby i nie mniejsze z różnego rodzaju powikłaniami. Wielu chorych rezygnuje ze zwolnień lekarskich w obawie przed zmniejszeniem zarobków i utratą premii, a potem choroba powraca w jeszcze groźniejszej postaci.

NIELEGALNIE WYCIĘTO PRZESZŁO 136 HEKTARÓW LASÓW w ubiegłym roku w Łomżyńskim. Rabunkowy wyrąb przyniósł ponad 15 tysięcy metrów sześciennych drewna (41 tys. pozyskanych legalnie) Dewastacje nastąpiły we wszystkich nadleśnictwach, największe w Rudce (południowa część województwa), szacowane na przeszło 7 tys. metrów sześciennych. Obszarowo najwięcej szkód powstało w Nadleśnictwie Łomża, gdzie złodzieje wycięli 50 hektarów lasu.

PROBLEMOM BUDŻETU WOJEWODY I FINANSOWANIU SŁUŻBY ZDROWIA poświęcone było pierwsze spotkanie powołanego przez wojewodę Mieczysława Bagińskiego Zespołu Doradczego. W jego skład weszli: profesor Leszek Wdowiak z Akademii Medycznej w Lublinie, Roman Sobiecki, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży, Dominik Jastrzębski, współwłaściciel firmy „Farm Food” w Czyżewie, Jan Kowalski, dyrektor Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie, Dariusz Sapiński, prezes spółdzielni „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem, Marek Strzaliński, dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, Stefan Sutyniec, właściciel firmy „Haris” w Łomży i Stanisław Kryński, burmistrz Ciechanowa.

ZAREJESTROWANA ZOSTAŁA SPÓŁKA „VILOMZA”, utworzona przez polskiego przedsiębiorcę z Litwy i Agencję Rozwoju Ziemi

Łomżyńskiej. Firma zamierza przede wszystkim sprzedawać na Litwie i w innych państwach za wschodnią granicą płody rolne i towary przemysłowe. Pierwszym zrealizowanym kontraktem była dostawa na Litwę kilkudziesięciu ton cebuli i kiszonych ogórków.

PRAWIE 23 TYSIĄCE DNI NA ZWOLNIENIACH CHOROBY przebywały w ubiegłym roku osoby, które uległy w województwie wypadkom przy pracy. W 1994 roku, przy mniejszej ilości wypadków, zwolnienia trwały o blisko 500 dni dłużej.

PRZEZ KOBIETĘ PROWADZONE JEST CO SIÓDME GOSPODARSTWO rolne w województwie. Szczególnie dużo jest pań na małych gospodarstwach (do 5 hektarów).

PONAD 3 TYSIĄCE KIEROWCÓW, ubiegających się o wyższe kategorie prawa jazdy (m.in. uprawniające do prowadzenia autobusów) bada corocznie Pracownia Psychologiczna Warszawskiego Okręgu Wojskowego przy Jednostce Wojskowej 5523 w Łomży. Swoje możliwości psychofizyczne sprawdzają w niej kierowcy z Łomżyńskiego i Ostrołęckiego.

MIEJSCE W KRAJOWYM „OGONIE” zachowało Łomżyńskie w najnowszym rankingu atrakcyjności inwestycyjnej województw, sporządzonym przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. Znalazło się na 43 miejscu m.in. w towarzystwie sąsiadów z ostrołęckiego, ciechanowskiego i siedleckiego. Zdaniem władz wojewódzkich istotna poprawa atrakcyjności możliwa będzie dopiero po wielu latach odrabiania zaległości cywilizacyjnych, budowy infrastruktury, ograniczania bezrobocia.

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ Mieczysław Czerniawski został przewodniczącym komisji sejmowej, która zajmie się opracowaniem ustaw dotyczących programu Reformy Centrum Administracyjnego i Gospodarczego Rządu. Zakładają one m.in. likwidację Urzędu Rady Ministrów i powołanie Kancelarii Premiera.

PRZYGOTOWANIOM DO I FORUM INICJATYW POZARZĄDOWYCH, które odbędzie się w czerwcu w Warszawie, poświęcone było spotkanie zorganizowane w Łomży przez Fundację „CITON”. W województwie działa 12 organizacji, zajmujących się głównie problemami osób niepełnosprawnych i pomocą społeczną.

NIEWIELE NOWEGO WNIOŚLO DO SPRAWY RATOWANIA Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” spotkanie zorganizowane w Agencji Rozwoju Przemysłu w Warszawie z udziałem m.in. wojewody i kierownictwa przedsię-

biorstwa. Nadal największe nadzieje na zwrot sytuacji firmy należy wiązać z uruchomieniem rządowego programu „Stabilizacja-Restrukturyzacja-Prywatyzacja” i przekształceniem jej w spółkę Skarbu Państwa. Mimo zapisów w ustawie budżetowej program jednak do końca lutego nie ruszył.

PROGRAM ROZWOJU GOSPODARCZEGO ŁOMŻY i zasady gospodarowania mieszkaniami komunalnymi będą głównymi problemami XXX sesji Rady Miejskiej Łomży, która odbędzie się 27 marca (godz. 10.00) w klubie „Bonar” (ul. Wojska Polskiego). Ponadto radni zadecydują o sposobach sprzedaży, dzierżawy, kupna nieruchomości komunalnych i wysłuchają informacji o stanie instalacji gazowych.

NIE MA PIENIĘDZY W BUDŻECIE ŁOMŻY NA WYWOŻENIE POZA MIASTO NAGROMADZONYCH ZWAŁÓW ŚNIEGU. Jedyny wyjątek władze miejskie uczyniły w związku z nawiedzeniem Łomży przez figurę Matki Bożej Fatimskiej, kiedy posprzątane zostało otoczenie katedry. Ekipy drogowe usuwają tylko lodowe zatory z kanałów burzowych i mają nadzieję na powolne topnienie śniegu. Szczególnie niebezpieczne miejsca zamierza natomiast posprzątać na swoim terenie Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

PONAD 2 TYSIĄCE DZIECI I MŁODZIEŻY WZIĘŁO UDZIAŁ w konkursie Regionalnego Ośrodka Kultury i Urzędu Poczтового w Łomży na projekt karty z życzeniami świątecznymi. Do druku zakwalifikowane zostały prace, które nadesłali: Wioletta Łosiewska i Ewa Ślesińska z Wysokiego Mazowieckiego, Magdalena Turowska z Jedwabnego, Justyna Okuniewska z Kolna, Anna Grabowska ze Szczuczyna i Przemysław Dąbrowski z Łomży. W poprzednich latach karty z projektami dzieci rozeszły się w całości.

DO OGÓLNOPOLSKIEGO FINAŁU Olimpiady Nautologicznej zakwalifikowali się z Łomżyńskiego: Bartłomiej Maciaga (kl. IV) z Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży (opiekun: mgr Anna Ruszczyk) oraz Adam Puławski (kl. IV) z I LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży (opiekun: mgr Jan Chojnowski).

ZNAKI CZASU

· Pięć ton leków, ofiarowanych przez niemiecką instytucję charytatywną, leży od grudnia ubiegłego roku w zaplombowanym pomieszczeniu Kościoła ewangelickiego w Białej i czeka na zwolnienie przez urząd skarbowy z podatku importowego.

· „Proletariat”, jedyna w Polsce partia komunistyczna, działa w Dąbrowie Górniczej i zrzesza kilka tysięcy członków, którzy zwracają się do siebie per towarzyszu.

· „Nie wyobrażam sobie, by przedstawiciele rządu w terenie wywołać się z opozycji. Żyliby w ciągłej schizofrenii”, powiedział szef Urzędu Leszek Miller.

· Prokuratura Wojewódzka w Warszawie umorzyła śledztwo w sprawie filmu „Ksiądz”. Zawiadomienie umorzeniu postępowania należy się do 120 tys. osób; przesyłka będzie kosztowała ok. 2,4 mld zł.

· Ok. 8 mln Polaków, spośród 12 mln uprawnionych, wykupiło świadectwa udziałowe NFI.

· Co roku dochodzi do ok. 300 przypadków na policjantów; w ciągu ostatnich sześciu lat podwoiła się liczba aktów przemocy wobec dziennikarzy i funkcjonariuszy służb państwowych, informując policyjne statystyki.

· Przeszło 6 mln zł rocznie kosztuje utrzymanie orkiestry koncertowej WP. Od czerwca br. zlikwidowanie zostanie 21 orkiestr wojskowych; zdecydował gen. Tadeusz Wilecki. 28 będzie działać nadal.

ODKOPANY GIEŁCZYŃ

Ubiegłotygodniowe zamiecie śnieżne spowodowały zablokowanie kilkanaście godzin tak ważnych dróg jak Łomża – Ostrow Mazowiecki, Łomża – Grajewo. Dłużej nieprzejezdne były wszystkie drogi wojewódzkie. Niektóre lokalne zablokowały się do dziś (wtorek, 19 marca!) W przypadku to już nie wina zimy, a miejscowych władz. Tak było m.in. w podłomżyńskim Giełczynie. Kompletnie odcięta od świata wieś po pięciu dniach oczekiwania na „już wystarczająco” spychacz, odblokowali łopatami mieszkańcy. Żeby było złośliwiej, spychacz pojawił się w godzinę po zakończeniu ręcznej całej drogi do wsi. Z powodu beztraski gminy mieszkańcy dostali dostawcy mleka ciężko chora dziewczynka nie mogła dotrzeć na okresowe badanie do szpitala.

Najważniejsze, koledzy,
że w tych trudnych
chwilach zachowaliśmy
własną twarz!!!



KONTAKTY

JAK GŁOSOWALI POSŁOWIE

Posłowie Tomasz Gietek i Janusz Cichosz (obaj PSL) głosowali za odrzuceniem projektu ustawy, mającej zliberalizować przepisy dotyczące aborcji. Za skierowaniem go do komisji był Mieczysław Czerniawski (SLD). Wstrzymał się od głosu Leszek Kielczewski, a Józef Mioduszeński (obaj PSL) nie głosował. Projekt zgłoszony przez Unię Pracy będzie opracowywany w komisjach sejmowych.

ŁACIATY TYTAN

"Tyta", czyli pierwszą nagrodę na Festiwalu Filmu Reklamowego i Reklamy w Krakowie otrzymał film promujący mleko i inne wyroby "Łaciate" produkcji Spółdzielni "Mlepol" w Grajewie. Autorzy reklamówki z firmy DMB Lech Król i Leszek Ziniewicz podziękowali zleceniodawcy za odwagę. Koszty reklamy "Łaciatego" grajewska Spółdzielnia ukrywa. Wiadomo tylko, że w pierwszym okresie nie zwróciły się, choć sprzedaż wzrosła cztery razy. Szefostwo Spółdzielni ma nadzieję, że wyniki konkursu dodatkowo spopularyzują i reklamę, i produkt.

ZAPROSILI NAS...

- Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczna dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży – na seminarium przygotowawczym do I Ogólnopolskiego Forum Inicjatyw Pozarządowych.
- Komitety Główny Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym – na finał tegorocznej edycji w Pułtusku.
- Dyrekcja Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu – na otwarcie wystawy czasowej „Sacrum w domu wiejskim na Podlasiu”.
- Galeria „Bonar” w Łomży – na „Instalacje” Anny Baumgart oraz pokaz filmów video, przeźroczyste i działania artystyczne „Ogon zółwia” Anny Baumgart i Norberta Walczaka.

Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

KAZIMIERZA CHŁOPECKIEGO, prezesa Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska wspiera działania ekologiczne. Które z nich mają największą szansę na Wasze dotacje?

– Każdy projekt, dokładnie i dobrze przygotowany, może otrzymać naszą pomoc. I to bez względu, czy dotyczy zamierzeń na skalę regionalną, czy wsi. Niedawno właśnie przeważała myśl, że trzeba wspierać każde działanie, mogące przynieść wymierny efekt ekologiczny. Jest więc szansa, że kredyty dotarły do indywidualnego rolnika, na przykład inwestującego w agroturystykę.

Priorytetem Funduszu jest rozwiązanie problemu utylizacji odpadów. Niestety, nadal nie ma dobrych projektów i jedynie 5-7 procent naszego budżetu przekazujemy na te cele, choć chcielibyśmy zdecydowanie więcej.

– Łomżyńskie przedsięwzięcia proekologiczne niemal w 80 proc. finansowane są z pieniędzy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Skąd ta specjalna troska?

– Istotnie, Łomżyńskie znajduje się w pierwszej piątce województw, które czerpią z Funduszu najwięcej. Świadczy to o dużym zainteresowaniu problemami ekologicznymi. Województwo należy do obszaru Zielonych Płuc Polski. Wojewoda łomżyński oraz sąsiedni podpisali z nami porozumienie dotyczące uczestnictwa Funduszu w programie powszechnej gazyfikacji. Wspieramy ten program w ramach ochrony powietrza. Jest to w tej chwili ostatnie przysłówkowe „pięć minut” dla samorządów lokalnych i ich działań ekologicznych. Niedługo z Funduszu zaczną korzystać regiony uprzemysłowione i wówczas one otrzymają największe wsparcie.

– Gmina Klukowo rozpoczęła budowę przydomowych oczyszczalni w dwóch wsiach: Usza Mała i Wielka. Czy spotkał się Pan z podobnymi inicjatywami samorządowymi?

– W tym regionie nie. Jest to bardzo cenne, tym bardziej że połowa zanieczyszczeń wpływających do rzek, jezior i innych wód powierzchniowych pochodzi z gospodarstw rolnych i pól uprawnych.

MROŻNA SELEKCJA

Sroga zima spowoduje, zdaniem myśliwych, przetrzebienie zwierząt leśnych i polnych. Szczególnie duże straty przewidywane są wśród młodych saren, które zgodnie z normalnym cyklem biologicznym już w lutym powinny zacząć odżywianie trawą i ozimami, a w tym roku nie mogą się do nich dostać pod śniegiem i lodem. Mroźna i długa zima spowodowała większą podatność zwierzęcy na choroby, stała się ona także łatwiejszym łupem kłusowników i stad zdziczałych psów. Nowym zjawiskiem jest pojawienie się drapieżnych ptaków, które zwykle zimę spędzają w Skandynawii. Na przykład myszołowy zdziesiątkowały stada kuropatw. Jedynym plusem jest dokonana przez zimę selekcja naturalna: przetrwały najsilniejsze osobniki, a ich potomstwo w następnych latach także będzie odporniejsze.

WIĘZIENNE ROZMOWY

Trudną wymianę poglądów odbył naczelnik Rejonowego Aresztu Śledczego w Białymstoku Wacław Eilmes z radnymi z Grąd Woniecka i wójtem gminy Rutki Tadeuszem Zelerowiczem. Nie wszystkie wątpliwości (pisała o tym Joanna Gospodarczyk w tekście „Skazani na Grądy”, „Kontakty” nr 10/96), dotyczące utworzenia w Grądach zakładu karnego zostały rozwiane i w tym tygodniu naczelnik spotka się także z mieszkańcami. W rozmowach Wacław Eilmes starał się rozwiać najczęściej pojawiające się obawy mieszkańców o stan bezpieczeństwa. Jego zdaniem obecność w niewielkiej osadzie kilkudziesięciu wyszkolonych i dobrze wyposażonych strażników wręcz przyniesie spadek przestępczości. W drugiej z najbardziej kontrowersyjnych spraw, zatrudnienia bezrobotnych zaoferuje około 60-70 etatów w administracji i obsłudze (około 40 dla strażników, którym pomoże także zdobyć średnie wykształcenie), a ponadto może przyczynić się do rozwoju drobnego handlu i usług.

NA (ŻOŁNIERSKIM) WYBIEGU

„Za mundurem panny sznurem”, mówi stare porzekadło. Od stycznia tego roku panny mają do wyboru ponad 50 rozmaitych zestawów mundurowych. Które z nich będą cieszyły się największym wzięciem? Może ładowe, przedstawione na pokazie mody wojskowej przez żołnierzy Jednostki Wojskowej 5523 w Łomży? Modele z żołnierskim drygiem, lecz nie w takt muzyki z magnetofonu, prezentowali kilkanaście wzorów mundurów na różną pogodę i sytuację.

Ubiór galowy zakładany jedynie na specjalne okazje, święta państwowe i wojskowe, dekoracje, zaprzysiężenia, wyróżnia się rogatywką i galowym sznurem. Zimą nosi się mundur uszyty z gabardyny, latem z materiału typu „tropik”.

Ubiór wyjściowy, w którym żołnierz może pokazać się służbowo poza jednostką, przedstawia się nowemu dowódcy, znalazł uznanie na pokazie. Szczególnie nowy wzór kurtki zimowej z nieprzemakalnego materiału, z podwójnym, wygodnym zamkiem błyskawicznym. W tym zestawie można nosić popularny wśród kadry zawodowej zielony sweter.

Nieźle prezentował się sierżant w zestawie letnim wyjściowym. Koszula z krótkim rękawem jest wygodna

podczas upałów. Dopuszczalne będzie noszenie nad kłapą kieszeni koszuli plakietki z własnym nazwiskiem.

Na poligon, do ćwiczeń, na strzelnicę, minister obrony poleca kolory maskujące, czyli panterki. Kurtka „wzór 93” na zimę i lato, wygodne czarne buty. Płk Jan Górski, który testuje nowy rodzaj obuwia od roku, bardzo chwali ten typ: wygodne, ciepłe i lekkie. Dodatkowym plusem jest ulepszony system zawiązywania sznurówek!

Nowe trendy nie dotrą jeszcze w tym roku do służby zasadniczej. Tu trzeba poczekać, aż wyczerpią się zapasy starych mundurów. Dopiero wówczas zostaną wprowadzone nowe wzory.

Absolutnym hitem może okazać się zestaw wieczorowy, który ma pokazać się w wojsku do 2000 roku. Oficerowie będą mogli sprawić sobie za około 11 milionów złotych wyjściowy smoking z muszką i lampasami na spodniach. Opracowane są trzy wersje kolorystyczne, odpowiednie dla rodzajów wojska.

Publiczności bardzo podobał się występ męskich modeli, choć malkontenci narzekali na niedopatrzenie organizatorów: nie było męskiej bielizny wojskowej! (jog)

REMANENT W SEJMIKU

W ubiegłym roku Sejmik Samorządowy Województwa Łomżyńskiego odbył pięć sesji plenarnych, w czasie których podjął 23 uchwały. Departament Administracji Publicznej Urzędu Rady Ministrów, organ nadzoru w stosunku do Sejmiku, nie stwierdził żadnych wad prawnych podjętych uchwał. Były zasadne i znalazły potwierdzenie w ustawach sejmowych.

Dotychczas Sejmik nie podejmował zagadnień, dotyczących oceny działalności instytucji komunalnych w województwie i oceny działalności administracji rządowej.

Spośród pięćdziesięciu delegatów, dwudziestu uczestniczyło we wszystkich sesjach, piętnastu w czterech, czterech delegatów było obecnych tylko dwa razy, delegat gminy Kobylin Borzymy przybył na sesję Sejmiku tylko raz, a jego kolega z Kulesz Kościelnych nie brał udziału w żadnym posiedzeniu.

Spośród czterdziestu sześciu gmin, sześć samorządów zalega ze składkami do budżetu Sejmiku. Największe zaległości (3 774 zł) ma gmina Zbójna, która w ubiegłym roku, ani dwa lata wcześniej, nie wpłaciła do kasy Sejmiku ani złotych.

NIE MOLESTOWAŁA

Prokuratura Łomżyńska umorzyła sprawę nauczycielki jednej ze szkół średnich w mieście, którą grupa uczniów oskarżyła o przekroczenie uprawnień pedagogicznych i molestowanie seksualne. Nie trafi również do sądu sprawa o pomówienie, którą nauczycielka skierowała przeciwko swoim oskarżycielom. Prokuratura uznała, że nie ma „społecznego interesu” w jej wyjaśnianiu. Uczniowie, których oskarżenie spowodowane zostało otrzymaniem złych ocen na egzaminach, nie zdołali „udowodnić” nauczycielce stronniczości czy szyskanowania, ponieważ przed specjalną komisją egzaminacyjną, powołaną przez Urząd Wojewódzki, wypadli równie źle jak w szkole. Nie znalazły również potwierdzenia inne zarzuty.

„DESANT” W SĄDZIE

Sprawę powietrznych przemytników papierosów (Staskusa A. i Siiaurysa A. oraz Józefa H. z Suwałk i Krzysztofa K. z Ełku) skierowała do sądu łomżyńska prokuratura. Po raz pierwszy w regionie przygranicznym na ławie sądowej zasiądą autorzy nielegalnego lądowania samolotu z Litwy i odbiorcy przemysłowych papierosów. Przestępcza grupa odpowiadać będzie za sprowadzenie do Polski w sierpniu 1994 roku bez cła papierosów (zresztą polskiej produkcji) wartości pół miliarda starych złotych i wprowadzenie ich na rynek bez opłacenia podatku akcyzowego. Samolot przemytników lądował wówczas koło wsi Kolimagi (w akcie oskarżenia wymienia się inną pobliską wieś Gietki) w gminie Kolno.

DZIAŁKOWICZE NA ZEBRANIE

W sobotę, 30 marca (godz. 10.00) w sali nr 4 Urzędu Wojewódzkiego w Łomży odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze działkowiczów Ogrodu im. „Wagów”, na które zapraszamy w imieniu Zarządu.

Fotografia, to najwierniejszy dokument. Ma też jeszcze inną ważną zaletę, której brakuje niektórym historykom: jest obiektywna. Utrwala chwilę. Na zawsze.

Swoistym dokumentem staje się fotograficzny wizerunek miasta. Łomża pod tym względem ma się czym pochwalić.

Łomżyńska fotografia bierze swój początek w 1861 roku. To data pierwszej informacji o istniejącym w mieście zakładzie artystyczno-fotograficznym. Najstarsze zdjęcie, z 1867 roku, przedstawia grupę gimnazjalistów. Najliczniej zachowały się fotografie z zakładu sławnego Tyburcego Chodźki, właściciela okazałej budowli przy ul. Zjazd, istniejącej do dzisiaj. Tyburcy, człowiek niezwykle światły, uwieczniał szczególnie mieszczan, ziemian, aktorów teatralnych i strażaków. Jego zakład funkcjonował od lat siedemdziesiątych do końca XIX wieku.

Z czasem Łomży przybywało zakładów fotograficznych. Na przełomie XIX i XX wieku było ich siedem. Wykonywały przede wszystkim zdjęcia portretowe i okolicznościowe. Lecz w tym czasie ukazały się także pierwsze pocztówki z charakterystycznymi miejscami Łomży. Wydawcami kartek byli znani w owym czasie dwaj księgarze: Iwanicki i Rychter. Miasto prezentowało się nie tylko na pojedynczych pocztówkach; także na panoramicznych, złożonych z dwóch lub trzech części. Podczas I wojny światowej pojawiły się kartki Łomży wydane przez Niemców. Dwudziestolecie międzywojenne, to kolejne zakłady fotograficzne w mieście i jednocześnie coraz wyraźniejszy podział na fotografów pracujących w czterech ścianach i fotoamatorów dokumentalistów życia publicznego Łomży i jej mieszkańców. Do znanych kronikarzy opisujących miasto aparatem fotograficznym należeli w tym czasie księgowy Mieczysław Gregorek, który szczególnie upodobał sobie krajobraz Łomży, Narew i życie 33 Pułku Piechoty oraz aptekarz Tadeusz Kalisz, dokumentujący działalność Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, miasta i okolic. Po II wojnie światowej także nie zabrakło Łomży fotografujących kronikarzy. Najbardziej znane nazwiska to Gyárfás Lőrinczy (1903-1986), Bolesław Czyżewski (1926-1976) i Zygmunt Dudo (1906-1972). Ostatni jest autorem szczególnej dokumentacji historii miasta.

Dorobek fotograficzny Zygmunta Dudo tworzą tysiące zdjęć i negatywów. Najwięcej ma ich w swoich zbiorach Muzeum Okręgowe, gdzie pracował niemal do końca życia, pełniąc najróżniejsze funkcje (m.in. tworzył oprawę plastyczną ekspozycji). Lecz fotografował nie tylko z obowiązku. Uwiecznianie Łomży stało się pasją jego życia.

Zdjęcia Zygmunta Dudo są wyjątkowe zarówno w treści, jak i w formie. Pierwsza informuje co zostało pokazane, druga – w jaki sposób. Połączenie obu składa się

na efekt końcowy. Fotografie Zygmunta Dudo dowodzą, że tę umiejętność opanował znakomicie. Jest w nich wielka wrażliwość, zmysł reportera i odpowiedzialność dokumentalisty. Widzieć fotograficznie to sztuka.

Zygmunt Dudo, urodzony we Władowstoku, był absolwentem Państwowej Szkoły Zdobniczej i Przemysłu Artystycznego w Poznaniu. W poszukiwaniu pracy, na przełomie lat 1933/1934 dotarł do Łomży. I został na zawsze. Przez pewien czas był grafikiem w drukarni diecezjalnej, wykonując m.in. projekty okładek i książkowe ilustracje. Marzył o uprawianiu malarstwa. Ostatecznie zwrócił się ku fotografii. I może to za sprawą Opatrzności w ten sposób Łomża doczekała się takiego dokumentalisty?



Zygmunt Dudo rozpoczął fotografowanie miasta w 1948 roku, dysponując zwykłym skrzynkowym „boxem”, kupionym na targu za 150 złotych. Pierwsze zdjęcia to dokumentacja zniszczeń wojennych. Potem zainteresował go okoliczny pejzaż. Lata pięćdziesiąte, kiedy dorobił się małego obrazkowego aparatu „Zorkij”, stały się początkiem systematycznego utrwalania życia miasta.

Interesowało go wszystko: zabijki z ginącą drewnianą architekturą, place budowy, rozbijanie kry na Narwi, pochody pierwszomajowe, przysięga żołnierska na placu Zambrowskim (dzisiaj Niepodległości), uroczystości szkolne i kościelne. Miał też zwyczaj fotografowania tych samych miejsc w różnych porach roku. Był mistrzem nastroju. Fotografował miasto także nocą.

Ale na Łomżę patrzył również przez pryzmat codziennego życia mieszkańców. Udowodnił, że nawet kiedy nie dzieje się nic nadzwyczajnego, to właśnie przydaje miastu specyficznego kolorytu, tak bardzo widocznego na czarno-białej błonie. W ten sposób widzi powszedniość prawdziwy fotoreporter. Oto seria zdjęć Starego Rynku z lat sześćdziesiątych. Popularne kwietne niedziele targu na papierowe kwiaty i zwyczajne wtorki ze zwyczajnymi piątkami, z tłumem pochłoniętym zakupami. I nie widać nikogo, kto patrzy wprost w obiektyw aparatu. Nic z pozowania. A tu karuzela oblegana przez dzieciarnię. Chłopiec śpiący na wiejskiej furmance, sfotografowany z góry. Co za ujęcie! Na planie pierwszomajowego pochodu ciągnik i transparent z napisem: „Nasze miejsce w kółku rolniczym, naszym koniem traktor”. Grupka chłopców na drewnianym moście; przechyleni przez barierę łowią ryby. Ale w jaki sposób! Jadłodajnia „Matysia” przy ul. Długiej. Przed oknami rowery klientów. Coś takiego...

Jest też dworzec autobusowy z tłumem podróżnych, plac Kościuszki bez ronda. Są również łabędzie i łodzie rybackie na Narwi, wiosenne rozlewiska rzeki, gęsi wędrujące Szosą Zambrowską, żniwa na polach podchodzących pod miasto i pasące się konie. Gdzie szukać ich dzisiaj...

Zygmunt Dudo był także dokumentalistą skansenu w Nowogrodzie i Kurpiowszczyzny. Stworzył m.in. wspaniały cykl portretów Kurpiów, drewnianej zabudowy kapliczek i strachów na wróble. Nie wszyscy wiedzą, że w latach 1960-1965 fotografował cygańskie tabory, które osiedlały się w Łomży przy Zjeździe, naprzeciw stacji i pod Lasem Jednaczewskim. Powstał oryginalny, znakomity cykl obrazujący niezwykle życie w zwykłych sytuacjach. Ludzie, wozy, namioty, konie; dzisiaj prawdziwy dokumentalny rarytas.

Szczególne wrażenie wywołują portrety Cyganiątek. A całość świadczy o wielkim zaufaniu, jakim obdarzyli go przybysze.

Twórczość Zygmunta Dudo nieustannie skłania do porównań: ludzi, miejsc, atmosfery wydarzeń, którymi żyła Łomża w jego czasach. Nie ma już tego domu, zniknęło tamto drzewo, odeszli ludzie. Fotografujący miasto musi mieć świadomość swojej roli. Tym bardziej kiedy staje się kronikarzem z powołania.

– Ojciec zawsze miał potrzebę twórczego życia. Fotografował tak, jak czuł i dlatego jego zdjęcia są autentyczne – mówi Tadeusz Dudo. – Co tu ukrywać: bardziej poświęcał się sprawom społecznym niż rodzinie. Zawsze był bezinteresowny, szczery i spontaniczny. I tak samo traktował to, co robił.

Fotografie Zygmunta Dudo w zbiorach Łomżyńskiego muzeum czekają na swoje nowe odkrycie. Może znów uda nam się spojrzeć na nasze miasto inaczej?

Pokażny dorobek w utrwalaniu historii Łomży ma też Bolesław Deptuła z Muzeum Okręgowego, fotografujący od 30 lat. Uważa, że ta forma dokumentacji wciąż nie jest doceniana.

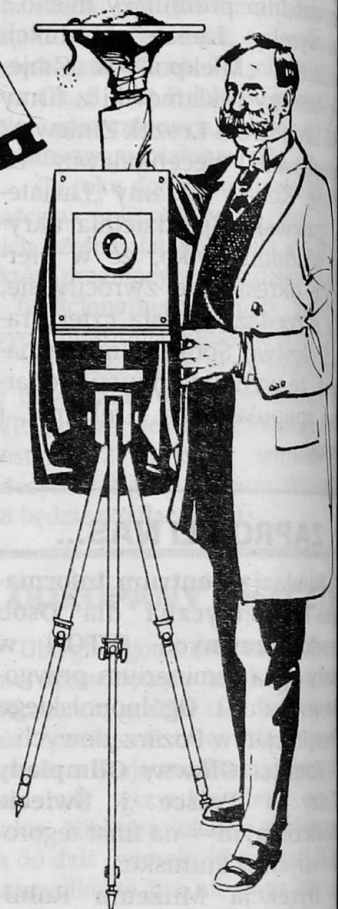
– Wartość fotografii widzi się dopiero po latach. Na co dzień nie zauważa się zmian w mieście. Idąc nie patrzy się ani na dachy, ani pod nogi. Tymczasem któregoś dnia coś znika bezpowrotnie i na zdjęcie jest już za późno – mówi. – Trudno opierać się wyłącznie na fotoamatorach, ale wszystko wskazuje na to, że dzisiaj dzięki nim coś jeszcze zostanie, bo władze Łomży nigdy nie były zainteresowane systematyczną fotograficzną dokumentacją miasta.

Kilkanaście lat temu Bolesław Deptuła wykonał sto zdjęć drewnianej zabudowy Łomży. Dzisiaj widać co ocalił.

Od 1978 roku systematycznie fotografuje miasto Wojciech Surawski.

– Łomża przyszła do mnie niespodziewanie, kiedy uświadomiłem sobie, że nagle mi umyka – przypomina. – I zacząłem dokumentowanie z zapałem. Zwracałem uwagę przede wszystkim na architekturę. Z czasem tematy podsuwało samo miasto. Nie wiadomo kiedy wciągnę mnie to na dobre.

Fotograficzne archiwum Wojciecha Surawskiego, to setki zdjęć i negatywów. Są plany budowy, dachy i kominy starych domów, kolejka do monopolowego, sprzedawca baloników i praktyk na rynku, czarna woźnica przed siedzibą Komitetu Wojewódzkiego PZPR, lokomotywa na dworcu, kamienica przy ul. Sienkiewicza w całej krasie z syreną



na pierwszym planie, dzieci z krową watą na patyku, cegielnia, której już nie ma, cmentarz z grobki, wystawy sklepowe.

Dzisiaj Wojciech Surawski gromadzi i opisuje przede wszystkim negatywy, bowiem fotografowanie stało się bardzo kosztownym hobby. Ale nie rezygnuje z misji kronikarza rodzinnego miasta.

– Kiedy widzę opuszczony dom, kiedy w oknie znika firanka, to znak, że nagle zniknie także budynek, więc chwytam tę chwilę. I tak już pewnie zostanie – mówi.

Tymczasem i dzisiaj trudno umknęło nam trochę starożytności Łomży. Historię i sentymenty najłatwiej zachować w albumie. Może nagle ktoś jeszcze sobie to uświadomi, choć fotografuje tylko pocziw „smieną” Łomży. Nasza Łomża nie jest tego warta.

GABRIELA SZCZESNA

W publikacji wykorzystano „Szkic do historii fotografii Łomżyńskiej” Bolesława Deptuły, zamieszczony w I tomie „Studiów Łomżyńskich” ŁTN im. Władysława PWN, Warszawa 1989 r.

Te i podobne pytania zaczęły nurtować nie tylko studentów. Władze uczelni na specjalnie zwołanym zebraniu uspokajały młodych ludzi twierdząc, że nie ma podstaw do niepokoju. Powołany na stanowisko kierownicze Tadeusz Kowalewski, przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży, nie zdecydował się na samodzielne rozwianie wątpliwości dotyczących Szkoły. Przez sekretarkę oddziału odesłał po wszelkie informacje do władz uczelni w Warszawie.

Na rozmowę ze Zbigniewem Jacniackim, prorektorem do spraw ekonomicznych i organizacyjnych, umówiłam się w Warszawie. Pojechałam. Na wstępie prorektor postawił warunki: autoryzacja całego tekstu. Jest to niezgodne z prawem prasowym, które mówi, że

Oddział z paragrafem

„dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana” (ust. 2 art. 14, ust. 2), a także, że „udzielania informacji nie można uzależniać, z zastrzeżeniem wynikającym z ust. 2 od sposobu jej skomentowania lub uzgodnienia wypowiedzi dziennikarskiej”.

Tymczasem prorektor uczelni zażądał, żeby przesłać faxem cały tekst o Szkole, na który wniósłby ewentualne poprawki. W dodatku redakcja miałaby się pisemnie zobowiązać do opublikowania tekstu w pełnej wersji prorektora. Na takie rozwiązanie nie mogliśmy się zgodzić, bowiem jest ono niezgodne z prawem prasowym i jawnie cenzurujące prasę. Dlatego też w tekście nie będzie wypowiedzi i stanowiska władz uczelni.

Pierwsze afisze, reklamujące Szkołę biły nagłówkiem, „Studia dla Ciebie w Łomży”. Szkoła oferowała: „wyższe studia w zakresie zarządzania i marketingu, w wyniku których otrzymujesz poszukiwane wykształcenie i dyplom wyższej uczelni”. Atutami były również: „konkurencyjne opłaty za studia, przyjęcia bez egzaminów wstępnych oraz możliwość zakwaterowania na czas zajęć”.

Choć reklama rządzi się własnymi prawami, nie powinna wprowadzać w błąd. Tymczasem Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości oferuje na razie wykształcenie na poziomie licencjata. Nie jest to pełne wyższe wykształcenie (przypominam niedawny spór o wykształcenie kandydata na prezydenta A. Kwaśniewskiego).

Szkoła, której patronem jest Bogdan Jański, dziewiętnastowieczny ekonomista i założyciel księży smartwystawców, mieści się w Warszawie tuż obok parafii św. Kazimierza. Tam, jeszcze kilka lat temu, działała Szkoła Liderów Katolickich. Dopiero w szczegółowych informacjach o Szkole można przeczytać, iż studia uczą „praktycznej działalności zgodnej z duchem nauki społecznej Kościoła”.

W Łomży dyrektorem oddziału został Tadeusz Kowalewski, który od pewnego czasu zaangażował się w działalność Akademii Społecznej. Jako przewodniczący Rady Miejskiej zrezygnował z końcem lutego tego roku z pracy w Zbiorczym Zakładzie Budżetowym Szkół i Przedszkoli i został pracownikiem warszawskiej uczelni.

W lutym rozpoczęło zajęcia 160 studentów, przyjętych na podstawie rozmów kwalifikacyjnych. Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie, w piątki i soboty. Uczelnia wynajęła sale lekcyjne w Zespole Szkół Drzewnych w Łomży. Na stałe zorganizowano tam również sekretariat i gabinet dyrektora. Czesne wynosi dwa miliony miesięcznie.

Po publikacji w „Gazecie Współczesnej” niewielka grupa studentów zaczęła zastanawiać się nad wycofaniem się ze szkoły.

— Wpłaciliśmy po pięć milionów złotych. Jednak przedstawiciele władz uczelni przekonywali nas, że wszystko jest w porządku i nie ma podstaw do obaw. Nikt wyraźnie nie odpowiedział nam, czy będzie możliwy zwrot pieniędzy w trakcie semestru — mówi studentka pierwszego roku.

Stanowisko Ministerstwa Edukacji Narodowej jest jasne: należy trzymać się prawa.

— W tej chwili czekamy na odpowiedź Szkoły, która ma nam wyjaśnić, na jakiej podstawie powołano oddział w Łomży — mówi Barbara Wierzbicka z Departamentu Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Nie zmieniła się opinia przekazana prasie przez Tadeusza Popłonkowskiego o negatywnej ocenie warunków i poziomu kształcenia w placówkach zamiejscowych.

Tyle Ministerstwo, które niespiesznie próbuje rozwiązać problem w Łomży.

Czy Łomża potrzebna jest wyższa uczelnia? Ilość studentów, którzy zdecydowali się na kształcenie w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości świadczyłaby, że tak. Ale z jednym zastrzeżeniem: wszystko powinno odbywać się zgodnie z prawem, a nie na zasadzie tworzenia faktów dokonanych.

JOANNA GOSPODARCZYK



Kobieta nowoczesna

Stereotyp kobiety wiejskiej, szczególnie ugruntowany w mieście, dawno odszedł w zapomnienie. Kto jeszcze tego nie zauważył, lepiej niech głośno się nie przyznaje. Dzisiejsza gospodyni w zagrodzie to nie tylko kobieta z przypisaną jej społeczną rolą żony i matki; to kobieta aktywna, ambitna, kreująca swoje życie świadomie, wiedząca, czego chce. Potwierdzeniem takiej postawy jest między innymi bardzo duże zainteresowanie gospodyń wiejskich różnymi formami kształcenia i doskonalenia własnych umiejętności, przydatnych w prowadzeniu domu i gospodarstwa, organizowanymi przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepletowie. Co prawda bezpłatne kursy tego typu ODR prowadzi od wielu lat, ale przecież pożytecznej nauki nigdy dość. Ponadto każda dziedzina wiedzy wciąż się rozwija, więc zawsze jest coś nowego do poznania.

Dotychczas największym zainteresowaniem kobiet wiejskich cieszyły się kursy żywieniowe i krawieckie. Czas pokazał, że gospodynie chcą także poznawać życie nie tylko z przyziemnej strony. Specjalistki z szeptowskiego ODR-u mają więc pełne ręce roboty, by sprostać temu wyzwaniu. Uczą więc nasze gospodynie, oprócz przygotowania potraw i poznawania zasad racjonalnego żywienia, także nakrywania do stołu, uprawy roślin na suche kompozycje i ich układania, pielęgnowania kwiatów doniczkowych i balkonowych, urządzania przydomowych ogródków, a nawet zakładania wodnych „oczek”!

-Kobieta wiejska, to kobieta nowoczesna, która wciąż chce uczyć się czegoś nowego — mówi Wanda Malinowska, gminna specjalistka do spraw gospodarstwa domowego. — Rolniczki są niezwykle otwarte na wszelkie nowości, chłonne wiedzy, same mają dużo pomysłów. Kiedyś w zagrodzie najważniejsza była część gospodarska. Dzisiaj już nikogo nie trzeba przekonywać, że wizytówką rodziny wiejskiej jest także dom i podwórko, ich otoczenie. Gospodynie mają tego świadomość. Dzisiaj z przyjemnością obserwuję jak przybywa nam gospodarstw zadbane także pod względem estetyki. Stąd tylko krok do naśladownictwa. I o to przecież chodzi, by kobiety działały na siebie mobilizująco. Oczywiście, w każdej wsi musi znaleźć się jakaś liderka, która zachęci inne gospodynie do samokształcenia. I tak z reguły

jest. Ponadto kurs zawsze staje się dodatkową okazją do integrowania mieszkańców wsi. Praca z gospodyniami od lat daje mi wiele satysfakcji. Wiem, że to, co robię ma sens.

— W mentalności wiejskiej kobiety dostrzegam duże zmiany — mówi Irena Kaus, kierownik Działu Gospodarstwa Domowego szeptowskiego ODR-u. — Są twórcze w tym, czego się uczą, szukają możliwości rozwijania własnych zainteresowań. Ale dzisiejsze czasy zmuszają rolniczki także do zdobywania umiejętności, które stałyby się dodatkowym źródłem finansowym dla rodziny. Będziemy więc organizować kursy zgodnie z zapotrzebowaniem.

— Nasze doświadczenie pozwala wyciągnąć ważny wniosek: kobiety wiejskie nie mają powodu do żadnych kompleksów. Mam nadzieję, że one także to sobie w pełni uświadomią. Poczucie własnej wartości jest przecież najbardziej mobilizujące — mówi Zuzanna Mystkowska, zastępca kierownika Działu Szkolenia i Informacji.

Dzisiaj, 14 marca, zakończył się kurs fryzjerstwa, organizowany przez szeptowski ODR po raz pierwszy. Gospodynie wiejskie uczyły się podstawowych zabiegów pielęgnacji włosów, strzyżenia, trwałej ondulacji, układania fryzur wizytowych.

— Estetyczna fryzura daje poczucie pewności siebie. To potrzebne także wiejskiej kobiecie. A ponadto fryzjerstwo jest umiejętnością, którą warto mieć — mówi z przekonaniem Krystyna Szeptowska z Wojnów Piecek, absolwentka kursu. — Takie szkolenia są nam potrzebne również z innego powodu: umożliwiają kontakt z ludźmi. Zawiazuje się w ten sposób nie tylko znajomości, ale i przyjaźnie. Zmienia się sposób myślenia. Zdobyta umiejętność mobilizuje, aby jeszcze nauczyć się czegoś nowego. To przyjemne uczucie, kiedy kobiety z tej samej wsi zaczynają się naśladować pod tym względem.

— Kobiety wiejskie nareszcie wychodzą z domu. To bardzo potrzebne. Niestety, nie wszystkie chcą się szkolić. Ale czas sam pokazuje, że dzisiaj życia na wsi nie da się zamknąć we własnej zagrodzie — twierdzi Hanna Perkowska ze Skłodów Borowych, również absolwentka kursu fryzjerstwa.

Gospodynie ciągnące do szeptowskiego ODR-u już to udowodniły. (gab)



Krowa Aliny i Edwarda Kruszewskich ze wsi Tarnowo Goski (gm. Zambrów) w tym roku powiła cielę z kręconą sierścią. Wcześniej w ich oborze przyszły na świat dwa razy krowie dwojaczki. Ale Kruszewscy specjalizują się w hodowli trzody chlewnej.

— Nie można całkowicie nastawić się na jeden kierunek, bo wtedy łatwo o dołek finansowy — wyjaśnia Alina Kruszewska.

Za sprzedane mleko w gospodarstwie jest co miesiąc stały dochód. A teraz akurat nie opłaca się sprzedaż świń. Kruszewscy przypominają, że dwa lata wcześniej kilogram żywca kosztował trzydzieści tysięcy starych złotych. Oni, ponieważ od lat trzymają się świń, sprzedali wówczas tyle, że starczyło na kupno dużej działki budowlanej w stolicy, na której planują postawić trzy domy. A teraz? Właśnie w lutym Kruszewski sprzedał świnię Zakładom Mięsnym w Ostrołęce i dostał 23 tys. starych złotych za kilogram żywca. Gospodyni przeliczyła, że kilogram smalcu w sklepie kosztuje drożej niż wyprodukowane przez rolnika mięso. Wierzą, że to okres przejściowy. Kruszewski wyznaje zasadę, że w rolnictwie trzeba być konsekwentnym. Zdecydował się na świnię i tak szybko z nich nie zrezygnuje. Zresztą, jego gospodarstwo jest odpowiednio do hodowli przygotowane. Jako jeden z pierwszych w regionie zdecydował się na trzyczęściową, nowoczesną oborę. W jednym rzędzie są stanowiska dla macior, w drugim dla warchlaków, w trzecim dla tuczników. Chlewnia jest zmechanizowana, z rusztami i szambem. Świnie na rusztach są czyste i w żaden sposób nie pasuje do nich potoczne powiedzenie „brudny jak świnia”.

Stado liczy około dwustu sztuk, karmione jest suchą paszą, stanowiska wyposażone w automatyki i smoczki do wody.

— Gdy decydowaliśmy się na budowę obory, planowaliśmy w połowie przeznaczyć ją dla świń, w połowie dla krów. Pomysł „trzyzędówki” i zdecydowanie się na jeden kierunek, podpowiedział specjalista z RZDR w Zambrowie. Nie żalowaliśmy i nie żałujemy — mówi Alina Kruszewska.

Kruszewscy prowadzą osiemnastohektarowe, zmechanizowane gospodarstwo. Spośród czworga dzieci, dzieło rodziców będzie kontynuował syn Jarosław. Skończył szkołę rolniczą w Zambrowie i interesuje się nowoczesnością w rolnictwie. Rodzice Jarka dużo inwestowali w gospodarstwo. Jest nowy dom, stodoła, garaż, chlewnia. Obejście zadbane, ale, jak przekonuje gospodyni, najładniej jest wiosną i latem, gdy dookoła jest zielono i kwieście.

Gospodarstwo Kruszewskich bierze udział w konkursie „Łomżyńska Agroliga”. (m)

40 LAT „UZUPEŁNIANIA”

Wojskowej Komendzie Uzupełnień w Zambrowie stuknęło 40 lat!

Wojskowa Komenda Rejonowa, bo taka była pierwotna nazwa, działalność rozpoczęła 1 czerwca 1956 roku i podlegała 33 Szkolnemu Batalionowi Traktorów, który stacjonował w Zambrowie. Pierwszym komendantem WKR był por. Stefan Świeżak. Wszystkie zadania organizacyjne w pierwszym okresie wypełniał razem z por. Stanisławem Błońskim (kierownik S-II), por. Michałem Oleśkiewiczem (pomocnik kierownika ds. ewidencyjnych), plut. Henrykiem Lutostańskim (kierownik kancelarii), sierż. Piotrem Popławskim (starszy pisarz) i Janiną Zienkiewicz (referent).

Już w pierwszym roku działalności przeprowadzone zostały ćwiczenia żołnierzy rezerwy, a

pierwszą przysięgę rezerwiści złożyli 13 listopada 1958 r.

Głównym zadaniem WKR od chwili powstania było założenie i prowadzenie ewidencji osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej, organizowanie poboru i wcielanie do jednostek wojskowych.

W ciągu czterdziestu lat, choć nie zmieniały się główne zadania, WKR ulegała różnym przeobrażeniom. 28 lutego 1966 roku na jej bazie powstał Powiatowy Sztab Wojskowy. Gdy zostały zlikwidowane powiaty, powołana została Wojskowa Komenda Uzupełnień. Wojskowa Komenda Rejonowa i późniejszy powiatowy Sztab Wojskowy obejmował swoim zasięgiem były powiat zambrowski. Powołana w 1975 r. WKU administracyjnie działa na obszarze rejonu Zambrów i Wysokie Mazo-

wieckie i obejmuje razem dwa powiaty i dwie gminy. Zmieniały się też komendanci; obowiązki te pełnili kolejno: kpt. Stefan Świeżak, ppłk. Marian Gołdyn, ppłk. Stanisław Sosnowski, ppłk. Jan Dłuski, ppłk. Stanisław Błoński, ppłk. Antoni Jarosz, ppłk. Stanisław Piotrowski, ppłk. Henryk Chlebiczek i od 1 lutego 1990 roku do chwili obecnej ppłk. dypl. Stanisław Mikielski.

Komenda przez cały okres współpracowała z administracją rządową i samorządy, zakładami pracy, szkołami, policją, służbą zdrowia.

Od lipca bieżącego roku, zgodnie z nową reorganizacją administracji wojskowej, Wojskowa Komenda Uzupełnień w Zambrowie podlegać będzie Regionalnemu Sztabowi Wojskowemu w Białymostku.

W związku z jubileuszem komendant WKU serdecznie prosi o skontaktowanie się z nim byłych pracowników Komendy.

TOWARZYSTWO NA PODIUM

ność kurpiowskiej sztuki ludowej”. Wszyscy autorzy otrzymali te same wyróżnienia.

W tym roku ŁTN zamierza zgłosić do konkursu pracę „Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi” Andrzeja Musiała, Krzysztofa Olshewskiego i Elwiry Żmudzkiej oraz „Studia Łomżyńskie”, wydawnictwo własne, poświęcone historii, teraźniejszości i przyszłości naszego regionu.

Konkurs Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych MTK jest także doskonałą formą i okazją do propagowania wiedzy o Łomżyńsku, w czym ŁTN ma znaczną zasługę. Uhonorowanie autorów zgłoszonych do konkursu prac, to jednocześnie wyróżnienie Towarzystwa za działalność wydawniczą. W ciągu 20 lat działalności wydało 46 publi-

kacji, poświęconych różnym dziedzinom wiedzy i w różnej formie: studia, recenzje, materiały z sesji naukowych, opracowania i prace autorskie między innymi dotyczące historii, językoznawstwa, etnografii, ekologii, weterynarii, restrukturyzacji województwa.

Wyliczam to skrupulatnie i świadomie, bowiem może okazać się, że ludzie związani z kulturą i oświatą w Łomży znów zdziwią się, że ŁTN nie składa się wyłącznie z księgi zbioru, którego wartość i tak nie jest doceniana. Tak stało się przy dyskusji w związku z wypowiedzeniem Towarzystwu siedziby (pisaliśmy tym w „Kontaktach” 9/96). I zapewne nie po raz ostatni. Najłatwiej negocjować coś, na czym znamy się najmniej. Tylko że zawsze zostaje po tym jakiś ślad. (gab)



BANK POLSKA KASA OPIEKI SA ODDZIAŁ W ŁOMŻY

oferujemy

Najtańszy kredyt na zakup samochodu

Roczny koszt kredytu

już od **13%**

- kredytujemy do 100% wartości nowego i 70% używanego samochodu
- okres kredytowania do 5 lat
- oprocentowanie stałe lub zmienne
- bez poręczycieli
- możliwa **zamiana** samochodu kredytowanego na samochód nowy lub używany w trakcie spłaty kredytu



Zapraszamy do naszych placówek:

Oddział w Łomży

Al. Legionów 5, tel. 165-291

ul. Małachowskiego 1, tel. 184-735

Filia w Zambrowie:

ul. Prymasa Wyszyńskiego 3a,

tel. 71-68-21

Skłóceni bez sołtysa, patrzą jeden na drugiego ze złością.

Najwięcej żalu nosi w sobie wdowa Jadwiga. Ale ją życie dołknęło najboleśniej, najmocniej. W jednym roku wyprawiła trzy pogrzeby. Najpierw pochowała jednego zięcia, zaraz potem drugiego, a w kilka miesięcy później swojego męża. Cały rok 1989 był dla niej „czasem krwawych łez”.

Pierwszy zięć, dobry, poboż-

ny. Pomagał w budowie kościoła w Łomży. Męczył się trzy lata z nowotworem. Została córka z kilkuletnim synkiem.

Drugi zięć, też dobry, zmarł na astmę sercową. Wozili go do szpitala, do Warszawy. Miał 37 lat. Zostawił żonę i czworo dzieci.

Jej największa tragedia wydarzyła się we wrześniu. Wybrała się do córki, do Łomży. W domu został mąż — „chłop, co jak ktoś go poprosił, to bez gadania pomaga”. Przyszedł do niego kuzyn z sąsiedztwa. Musieli wypić, bo na stole została napoczęta butelka. Pojechali zwozić siano. Sąsiad naładował na przyczepę dwadzieścia kop. I z tej wysokości spadł jej mąż. Żył przez trzy tygodnie, nie odzyskując przytomności.

— To z winy sąsiada, Stanisława. Był podпиты i jeszcze mojego pociągnął na pole — twierdzi wdowa.

Prokuratura umorzyła postępowanie, nie dopatrując się winy kierowcy ciągnika.

Po śmierci męża Jadwigi był jakiś czas spokój. Aż do chwili, kiedy przez Pawełki po raz kolejny przeszło Zło.

Tym razem poszło o las. Rósł za wsią.

— Był tam od wieków. Nasi ojcowie budowali z niego domy. Każdy wiedział, gdzie jego działka, nikt się nie kłócił, nie miał do nikogo pretensji — opowiada osiemdziesięcioletnia staruszka. — Dopiero teraz przyszło nowe pokolenie i nienawiść o leśne działki.

Nie zgodzili się Pawełki na wyrysowany przez geodetów plan lasu. Niemal każdemu źle linie wyznaczyli, nie tak jak od lat było przestrzegane. Słali protesty, pisali pozwody do sądów. Raz ktoś bardziej zapalczywy podpalił cały las, bo już nawet w urzędach radzono im: „A podpalcie, to będzie mniejszy kłopot”. Pożar jednak szybko zagaszono.

Teraz sprawa kilku działek trafiła do Ministerstwa Sprawiedliwości.

— Poszło na udry i to na dobre. Zaczęło się od jednego, który chce przesunąć granicę działki, a coraz więcej procesuje się — mówi staruszka.

Pawełki z tego wszystkiego nie mają swojego sołtysa. Ten, który od dziesięciu lat nim był (po swoim ojcu, który też dziesięć lat sołtysował), zawiózł pie-

czętki i tabli-

cę z napisem „Sołtys” do gminy. Co miał robić, gdy następnego dnia po wyborach sołeckich, przyszli ludzie, którzy nie zgadzali się z wyborem? Teraz po każde zaświadczenie trzeba jechać i prosić sołtysa z sąsiednich wsi lub wybrać się do gminy.

Na początku tego roku znalazł się „życzliwy” człowiek, który szepnął wdowie, że Stanisław kupił dobrą piłę: „Pewnie będzie rznął las, swój i wasz”.

— Nie wierzyłam temu gadaniu, ale 16 stycznia dali mi znać z końca wioski, że Stanisław tnie nasze drzewo. Następnego dnia poleciałam do prokuratury w Łomży i na kolanach błagałam, żeby zatrzymali to złodziejstwo. Bo dla nas, trzech wdów, te sosny to majątek dla dzieci — mówi Jadwiga. — Co z tego, Stanisław ciął następnego dnia i jeszcze następnego.

Pod piłę poszło około 80 starzych, sześćdziesięcioletnich sosen. W lutym sąsiedzi zaczęli przecierać zwiezione drewno na deski.

Dopiero na początku marca Komisariat Policji w Jedwabnem przekazał wniosek do Prokuratury Rejonowej w Łomży o sporządzenie aktu przeciwko podejrzanemu Edwardowi i Stanisławowi.

— Nic z tego nie wyjdzie. Jako podejrzanym występuje Edward, ojciec Stanisława. A przecież wszyscy wiedzą, że jest już stary i siekiery nie utrzyma dłużej w ręku. W ten sposób chcą rozmydlić sprawę — przekonuje Jadwiga.

Jest pewna, że nic z jej starań o obronę lasu nie wyjdzie. Przecież zięciem Edwarda jest policjant z Jedwabnego. Co prawda, otrzymała informację z Komisariatu, że będzie odsunięty od wszelkich czynności związanych z wycinką w Pawełkach, jako spowinowacony ze stroną konfliktu, ale Jadwidze to za mało. Najlepiej, jakby sprawę przejęła policja z innej gminy.

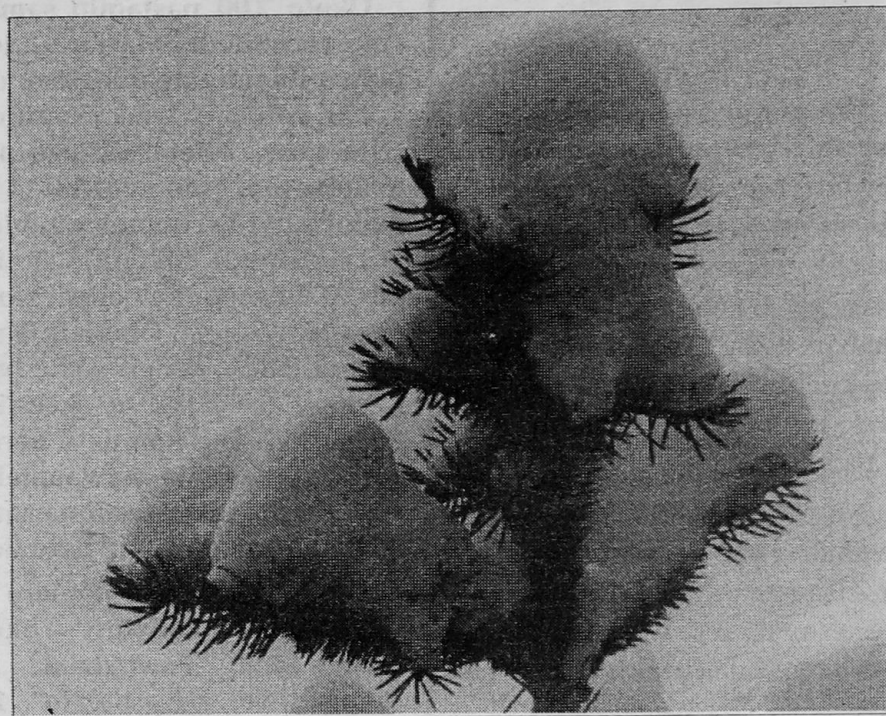
— Działka w lesie nie jest podzielona. Przez lata była własnością rodziny. Dopóki nie ma po-

działu sądowego i sprawy, trudno powiedzieć, co jest nasze, a co Jadwigi i jej córek. Nie można z nas robić złodziei, bo myśmy wycinali według planów, na swoim — słyszę na podwórku rodziny Stanisława.

Wdowa Jadwiga

Trzy wdowy i Zło

„Czy przez Pawełki przeszło Zło i naznaczyło niektóre domy? Czy Pan Bóg zapomniał o całej wsi?”, zastanawiają się ludzie.



UOP w dyskotecie

Mocno wyrośnięty (31 lat) łomżyński karnawałowo rozbawił się w jeziorkowskiej dyskotecie. Na widok policyjnej nysy, zaparkowanej tuż obok klubu, przyszedł mu do głowy pewien pomysł.

Radiowóz został wezwany do Jeziorka w związku z uszkodzeniem „malucha” jednego z gości dyskoteki. Po skończeniu pracy ekipa policyjna zbierała się do odjazdu. Nagle przy drzwiach kierowcy pojawił się nasz łomżyński. „Jestem pracownikiem UOP-u!”, krzyknął.

— Błyskawicznie chwycił mnie za mundur i wyciągnął zza kierownicy — opowiada starszy sierżant. — Zaczęliśmy się szarpać. Moi koledzy natychmiast wyskoczyli z samochodu. Obezwładniliśmy mężczyznę, wsadziliśmy do radiowozu i ruszyliśmy do Łomży.

Po drodze łomżyński używał sobie w słowach, wyzywając starszego sierżanta, grożąc mu i jego rodzinie. Powoływał się też na znajomość z komendantem rejonowym i wojewódzkim. Przed osadzeniem w areszcie poinformował lekarza, że leczy się u psychiatry i ma samobójcze myśli. Tak czy owak został zatrzymany do wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Alkomat wykazał w jego krwi 1,84 prom. alkoholu. Podczas przeszukania łomżyńskiego znaleziono zezwolenie na broń gazową. Policjant słusznie więc obawiał się zemsty.

Jednak następnego dnia łomżyński zjawił się u starszego sierżanta w towarzystwie swojej żony z przeprosinami i zapewnieniem, że takie zachowanie już się nie powtórzy.

Prokurator przedstawił mu zarzut czynnej napaści na policjanta podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych i znieważenia wulgarnymi słowami.

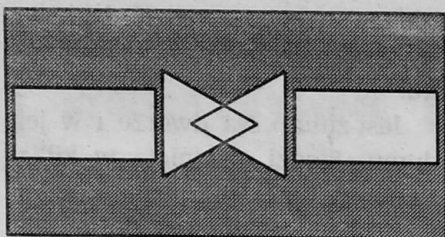
— Przyznaję się. Wcześniej wypilem 150 gramów wódki i 3 piwa po pół litra — wyznał szczerze podczas przesłuchania. — W radiowozie zobaczyłem policjanta, którego wcześniej znałem. Podszedłem i zapytałem dlaczego mnie nie poznaje. Złapałem go za rękaw munduru. Nie pamiętam, czy wyciągnąłem go z radiowozu, czy się z nim szarpałem. Ale na pewno go nie biłem. Bardzo żałuję tego, co się stało. To był głupi wybryk pod wpływem alkoholu. Już nie piję.

Starszy sierżant nie okazał się bez serca i powiedział, że nie ma do napastnika żalu, choć nie przypominał go sobie spośród swoich znajomych. Okazało się też, że nasz łomżyński jest zdrowy i nigdy przedtem nie karany.

W tej sytuacji, gdy zarzucane czyny stanowią znikome niebezpieczeństwo społeczne, prokurator zapewne umorzy śledztwo.

Tak czy owak strach pomyśleć, co by się stało, gdyby pijany mężczyzna zabawiał się w dyskotekowym tłumie bronią gazową. Teraz zapewne rozrywa się układaniem klocków lego. Czasem dobrze, gdy mężczyzna uświadomi sobie, że wciąż jest dużym dzieckiem. (gab)





spiećcia

Oficjalnie w Łomżyńskim zatrudnione są tylko dwie gospodynie domowe. W Łomżyńskim jest około 80 plebanii. Pracujące w nich kobiety zapewne zatrudnione są na etatach ekspertów do spraw żywienia i sanitarnych.

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze prywatnym jest w województwie od 20 do 50 proc. (to ostatnie w handlu i naprawach) niższe niż w publicznym. Jeżeli prawica nadal będzie oskarżać lewicę o spowolnienie prywatyzacji, na pewno wygra wybory. Na fujarce.

Na początku lutego w Kolnie czekało na bezrobotnych 30 miejsc pracy. Pod koniec lutego 26. Prawdą jest więc, że robota nie zając, nie ucieknie.

Znaczna część domowych instalacji gazowych powinna być w Łomży natychmiast wymieniona. Z braku pieniędzy w mieście wymienia się na razie jedynie ukłony.

W lutym w całym województwie oddano do użytku 1 mieszkanie. Jest nadzieja, że warunki pogodowe nie ulegną pogorszeniu i problem mieszkaniowy rozwiąże masowe budownictwo igloo.

Dwóch odważnych facetów dopadło w Łomży trzech osiłków, którzy zdemolowali stojący na parkingu samochód. Przytrzymali ich do chwili przyjazdu policji, obrywając w tzw. międzyczasie parę guzów. W komunikacie policji informacja o tym zdarzeniu brzmiała: w bezpośrednim pościgu policja ujęła trzech sprawców... Jest wreszcie bezdyskusyjny dowód, obalający kłamliwe kawały, że „władza” umie tylko posługiwać się pałą.

Co drugi wielki kurnik został w Łomżyńskim zamieniony na magazyn, dyskotekę lub stoi pusty. Tak to jest, gdy jaj dostarczają politycy.

Wnocy z 13 na 14 lipca 1995 roku 32-letnia Anna, pielęgniarka (matka dwojga dzieci w wieku 9 i 7 lat), poczuła silne bóle brzucha, zaczęła krwawić. Miesiąc wcześniej, podczas badania USG w Łomży, stwierdzono u niej ciążę bliźniaczą. („To była świadoma ciąża, chcieliśmy powiększyć rodzinę”). Mąż wezwał pogotowie, zawieziono ją do szpitala w Kolnie. Lekarz dyżurny Marian G. potwierdził jej stan. Dostała leki „by tę ciążę uratować”, wyjaśnił lekarz przed sądem.

Około 7.00 nastąpiło samoistne poronienie. Marian G. jest położnikiem-ginekologiem; dokonał zabiegu łyżeczkowania. „Nie zauważyłem niczego niepokojącego. Płód miał 13-14 tygodni”. Był to rutynowy zabieg, w ciągu roku dokonuje się ich 20-30. Pacjentkę odwieziono na salę, zasnęła. Obudził ją silny ból jeden, drugi. „Bóle były następujące”, tak to określiła. Poskarżyła się komuś z personelu, nikt się nią nie zaopiekował. Leżała pozostawiona sama sobie. Cierpiała coraz bardziej.

Doktor przyszedł dopiero po interwencji rodziny, około godz. 14.00. Powiedział: „To niemożliwe, żeby bolało”. Zapisał czopki przeciwbólowe, mąż kupił w aptece. Niewiele pomogło. Bóle się nasilały. O godz. 15.00 Marian G., w obecności drugiego lekarza, zdecydowali się zrobić punkcję, nakłuć jamę Douglasa. „Jeden mówił, że to skręt cysty jajnikowej, drugi, że torbiel i że brzuch jest duży”. Ani słowa o zapaleniu otrzewnej. W jamie Douglasa lekarze stwierdzili obecność jasnoczerwonego płynu. „Sygnał, że coś się dzieje. Nie wiązałem tego z przebiegiem macicy. Lekarz z moim doświadczeniem by to rozpoznał (praktykuje 10 lat)”, wyjaśnił Marian G.

Na otwarcie jamy brzusznej rodzina nie wyraziła zgody i odwiozła ją do szpitala w Łomży. „Podczas jazdy wymiotowała żółtą cieczą, była w stanie krytycznym”, stwierdził jej mąż.

W Łomży, lekarka Ewa J., zrobiła USG. „Powiedziała, że prawdopodobnie nastąpiło uszkodzenie macicy”, mówi Anna. Chorą natychmiast położono na stole operacyjnym. Operował lekarz Jacek P. w asyście Ewy J. Po operacji potwierdzono rodzinie (mąż i jego siostra) wstępne rozpoznanie. „Lekarze poinformowali, że miała wyszarpany lewy róg macicy i było czuć zgnilizną. I że nastąpiło to prawdopodob-

Sytuacja już się zmienia. Poszkodowani wnoszą domagają się odszkodowań. Dawniej zdarzały się poronienia cesów. Prawie zawsze kończyły się przegraną dla kobiety swoją cenę, wzrosła też cena cierpienia, choroby, rza. W tym roku w Sądzie Wojewódzkim w Łomży ZOZ w Kolnie i w Łomży. Jest to nowe zjawisko na

Czy zmieniło się coś także po drugiej stronie barykady? Ta bariera wciąż istnieje.

— Żeby sprawiedliwości stało się w pełni zadość, potrzebna jest zawołana ta grupa — mówi sędzia (prosząc o opinie biegłych, które nawet przy ewidentnych dowodach rzy. Mówię „źle pojęta”, bo taka postawa podważa sens. W tych opiniach jest także więcej komentarzy, pytanie.

To nie wszystko: w jednej ze spraw giną dwie rentgenowskie z opisem! Utknęły gdzieś, powierzone zawiadomiony o przestępstwie stwierdza, że zawiadomienie przez nieuwagę nie zostały odesłane). Opinia biegłych dotąd nie.

To nie wszystko: trzech adwokatów, proszonych o stałą z usług jedynego w mieście szpitala — pisze, że po stronie przeciwnej instytucji stanowi bariera normalnego pełnomocnictwa”. I prosi o wyznaczenie

Mecenas Halina Wołkowicka: — Etyka zawodowa nie może być mordercy. Zawsze bowiem istnieje domniemanie niewinności, wtedy, gdy nie ma szans na porozumienie się z ofiarą, odmówić, gdy pokrzywdzona jest bliska osoba (także w takim przypadku również sędzia). Nie ma innych możliwości obrony: ani emocjonalnych, ani religijnych.

To nie wszystko: bo oto lekarze bezpośrednio po operacji stan faktyczny, a przed sądem inny. Podważa się, gdy jeszcze nie było mowy o procesie.

Ta lista nie wyczerpuje postaw, obnażonych tylko w jednej stronie. Łączy je pewna prawidłowość, łatwa do przewidzenia: niekiedy inwalida na skutek „leczenia”, z drugiej strony usiłują mu wytłumaczyć (a także Sądowi), że po prostu nic mu się nie należy.

Fałszywa solidarność

nie podczas łyżeczkowania. Wyglądało to bardzo brzydko”, zapamiętali.

Po trzech dniach (stan pacjentki nadal ciężki) ordynator oddziału ginekologicznego podjął decyzję przewiezienia jej do Zakładu Medycyny Hyperbarycznej i Ratownictwa Morskiego w Gdyni. Tylko tam istniały warunki do uratowania jej życia. Znajdowała się w stanie krytycznym.

W Zakładzie w Gdyni zapisano (ważny szczegół): „Chora przyjęta z powodu rozległego zapalenia otrzewnej i zaburzeń krzepliwości krwi. Miała wyłyżeczkowanie jamy macicy z powodu poronienia w toku. Po kilkunastu godzinach wykona-

no laparotomię (operację otwarcia jamy brzusznej — przy otwarciu jamy otrzewnej — przetrzeźwienie otrzewnej — zaburzenie krzepliwości krwi. Macicę atakowała. Narastające objawy niedrożności jelit.” Anna dodatkowo zapalenia otrzewnej obu stron (nie mogła chodzić), z powodu osłabienia słuchu w lewym uchu, nastąpiła niewydolność nerek, kłopoty z oddychaniem. Niska krzepliwość krwi — nie mogła ratowania przez transfuzję. Lekarz wiedział, że każdej transfuzji może nie starczyć. Nastąpiły zaburzenia krążenia i uszkodzenie wątroby.

ALICJA NIEDŹWIECKA
(Imię Anny zostało zmienio-
ne).

JAN KULKA



KTO ROZKLEKOTA?

Pewnego pogodnego dnia wybraliśmy się z żoną na spacer. Rozliczne sprawy i sprawunki dnia codziennego tak dały się nam we znaki, że postanowiliśmy znaleźć się gdzieś z dala od miejskiego zgiełku. Po krótkiej naradzie postanowiliśmy udać się na łąki położone między Łomżą, Kupiskami i Jednaczewem.

Autobusem linii 8 dojechaliśmy do końcowego przystanku, potem podeszliśmy szosą około pół kilometra w kierunku na Kupiski do żuźlowej drogi prowadzącej do jednaczewskiego lasu. Ogromna przestrzeń łąk działała wspaniale na nasze dusze.

Umówiliśmy się, że będziemy unikać jak ognia rozmowy o sprawach stresujących, które niczym uprzykrzone muchy zajmowały nasze myśli.

Zaczęliśmy nucić starą kozacką piosenkę:

...gdzieś na stepie orzeł kracze,
rwie się pardwa i przepiórka,
a ty jeno śpisz Kozacze...

Po przejściu około kilometra polnej drogi zobaczyliśmy ogromne stado bocianów w pobliżu dwóch koni, które pasły się spokojnie na łące. Bociany zachowywały się leniwie. Niektóre czegoś szukały w trawie, inne poprawiały swoje upierzenie, jeszcze inne klekotały. Postanowiliśmy ptaki policzyć! Było ich sto dwadzieścia osiem! Słyszało się od dłuższego

czasu, że w Polsce gwałtownie zmniejsza się ilość bocianów w miarę pogarszania się środowiska naturalnego. Melioracje, które miały na celu głównie odwadnianie podmokłych gruntów, niszczyły środowisko żab, które, jak wiadomo, stanowią główne pożywienie bocianów. Wiedzieliśmy, że bociany urządzają wielkie zloty w określonych miejscach wtedy, gdy mają odlatywać do ciepłych krajów. Odbywa się to jednak w końcu lata lub wczesną jesienią. Ale teraz?

A może bociany odkryły, że organiczne resztki, którymi podkarmiane są łąki przez ścieki zakładów ziemniaczanych, to znakomity przysmak. Tylko kto rozklekotał całą sprawę?

Było to rok temu, kiedy pierwsze bociany przyleciały z ciepłych krajów już w połowie marca.

Kto rozklekota im teraz, żeby w tym roku poczekały, bo nad Narwią sroga zima?

STANISŁAW KAWĘCZYŃSKI

Dąbrowa Dzieciel leży blisko Wysockiego Mazowieckiego. Polska dowiedziała się o tym za sprawą Tomasza Kućmierowskiego, nauczyciela matematyki i wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej oraz jego podopiecznych, tenisistów stołowych.

Z dzieciotem w herbie

Zaczął się od udziału **Łukasza Godlewskiego**, wtedy drugoklasisty, w eliminacjach turnieju o puchar „Kontaktów”. Chłopiec doszedł do finału wojewódzkiego. Nie wygrał, lecz zauważono jego sportowy talent. To zachęciło **Tomasza Kućmierowskiego** do systematycznych treningów Łukasza. Czas pokazał, że była to decyzja właściwa i we właściwym momencie. I że tenis stołowy działa jak narkotyk!

— Przede wszystkim musiałem uczyć się sam, bo na dobrą sprawę nie miałem pojęcia o współczesnym tenisie stołowym. Dotychczas zajęcia z tej dyscypliny prowadziłem z dziećmi wyłącznie na zasadzie rekreacji. Systematyczne treningi zacząłem z trzema chłopcami: oprócz Łukasza z braćmi **Tomkiem** i **Zbyszkim Prużaninami** — wspomina **Tomasz Kućmierowski**.

W dwa lata później nadszedł pierwszy ważny sukces: **Łukasz Godlewski** zdobył puchar „Kontaktów”. Dzisiaj, jako siódmoklasista, jest piąty wśród dziesięciu najlepszych kadetów w Polsce! Obecnie uczy się i trenuje w ośrodku szkoleniowym w Gdańsku, prowadzonym przez samego **Leszka Kucharskiego**. Należy więc spodziewać się, że o Łukaszu z Dąbrowy Dziecieli usłyszy kiedyś także Europa.

Prestiżowe sukcesy mają także inni podopieczni **Tomasza Kućmierowskiego**. Kadet **Zbyszek Prużanin** oraz młodzicy, jego brat **Marek** i **Łukasz Bazalak** należą do czołówki makroregionu mazursko-warszawskiego. Młodzik **Jacek Dąbrowski** zalicza się do czołówki województwa, a żak **Sebastian Kućmierowski** w swojej kategorii wiekowej jest najlepszy w makroregionie. Kadetka **Małgosia Dąbrowska** zajęła drugie miejsce na zawodach wojewódzkich.

Prawdziwy sport, to fair play. Podopieczni **Tomasza Kućmierowskiego** natychmiast przyznają się do błędów, choćby nawet nie zauważył ich sędzia!

— To mój sukces sportowy i wychowawczy — mó-



wi **Tadeusz Kućmierowski**. — Jestem dumny z ich podstawy na zawodach pod każdym względem; gdziekolwiek pojedziemy. Widać również wpływ sportu na osobowość chłopców. Mają poczucie własnej wartości, są ambitni, skoncentrowani, rozumieją, na czym polega umiejętność przegrywania nie tylko na zawodach. Myślę, że zawdzięczamy to sobie nawzajem. Łączy nas silna więź emocjonalna, bez której nie ma mowy o żadnym sukcesie. To, co robię stanowi bardzo znaczącą część mojego życia. Dziękuję mojej żonie, że mnie rozumie.

Sport nie może być uprawiany kosztem nauki. **Tomasz Kućmierowski** postawił swoim podopiecznym taki warunek. Dotrzymują umowy; wszyscy są dobrymi uczniami.

Sukcesy tenisistów zmobilizowały społeczność szkolną i rodziców do utworzenia Uczniowskiego Klubu Sportowego; powstał we wrześniu 1995 roku. W godle, obok rakiетки z piłeczką, umieścili dzieciota. Kiedyś, w drodze na zawody, usłyszeli gdzieś jego stukanie. Wystukał im szczęście, więc odtąd jest już z nimi.

Dzisiaj trudno uprawiać sport bez sponsorów. Klub wspierają przede wszystkim rodzice (na wyróżnienie zasługują **Wojciech Godlewski** i **Henryk Prużanin**) oraz **Urząd Gminy Wysockie Mazowieckie**. Miejmy nadzieję, że ludzi życzliwych Klubowi przybędzie.

Szkoła w Dąbrowie Dziecieli nie ma sali gimnastycznej. Młodsi tenisisci trenują w wydzielonej części korytarza. Ale jak! (gab)



Od pewnego czasu po każdym myciu głowy zostaje sporo włosów. Wprawdzie nie widzę innych oznak łysienia (mam wrażenie, że włosów nie mam mniej), ale zaczyna mnie to niepokoić.

Włos rośnie z szybkością około 1 cm na miesiąc przez 2-6 lat. Po fazie aktywnego wzrostu mieszek włosowy (mały woreczek w skórze, z którego wyrasta włos) kurczy się do połowy objętości i odpoczywa przez trzy miesiące. W tym czasie włos wypada. Po wypadnięciu mieszek ożywia się i zaczyna rodzić następny włos. Na zdrowej głowie około 10 procent mieszków włosowych jest w fazie spoczynku. Nie denerwuj się więc, gdy widzisz, że wypadają Ci włosy. Wypadnięcie około 100 włosów dziennie jest czymś naturalnym. Sprawdzenie, czy nie jest to już zjawisko naturalne, jest dość proste: weź kosmyk włosów jak najbliżej skóry i powoli ciągnij. Jeśli wypadną dwa, trzy włosy nie martw się. Jeżeli włosów wypadnie więcej, to znaczy, że należy poszukać przyczyny tego stanu. Najczęściej przyczyną jest niedobór cynku, żelaza, seleniu, soli kwasu foliowego. — W każdym razie stwierdzono, że ludzie łysiejący mają poważne niedobory tych substancji.

(Wypadanie włosów u kobiet po urodzeniu dziecka nie jest czymś nadzwyczajnym, występuje u 20 procent matek. Powrót do normy trwa około roku.)

Pamiętaj, że musisz delikatnie obchodzić się z włosami i skórą głowy. Nie szarp i nie trzymaj ich. Czy wiesz, że jedyną przyczyną łysienia może być długotrwałe naciąganie włosów. Mocne upięcie, częste używanie lokówek jest dla nich niebezpieczne. Uważaj grzebieni o szerszym rozstawieniu zębów i szczotek, najlepiej ze szczeciny. Nadmierne szczotkowanie powoduje łamienie włosów. (Przekonanie, że trzeba wykonać szczotką 100 ruchów dziennie pochodzi z czasów, gdy ludzie myli rękami włosy, a szczotkowanie było sposobem usunięcia złośliwych bakterii skóry i utrzymania głowy w czystości).

Częste mycie nie wyrządza włosom szkody, jeżeli używa się łagodnych szamponów. Na rynku jest spory wybór. Dobre szampony, np. Neutrogena, Biotin, Wella. Jeżeli masz nadmierne łupiny, możesz, po konsultacji z dermatologiem, używać szamponu leczniczego (np. Nizoral). Jednak unikaj drapania skóry głowy paznokciami, masuj ją po czasie mycia opuszkami palców. Mokre włosy są bardziej łamliwe, więc po myciu nie trzymaj ich w czubkiem. Rozplątuj, posuwaj się od dołu ku górze. Nie przysuwaj suszarki zbyt blisko głowy.

Pytanie intymne



Jestem dziewczicą i w związku z tym mam pewne dość szczególne pytania. Otóż jak błona dziewicza zostanie przerwana, wytworzy się otwór, to co się stanie z resztkami tej błony? Przecież nikt jej równo nie wycina. Przepraszam za naiwność tego pytania, ale bardzo mnie to ciekawi. I jeszcze coś: czy każdy pierwszy stosunek, gdy następuje przerwanie błony, musi boleć? Może tylko jest to takie powtarzane przez wszystkich straszenie, by ustrzec dziewczęta przed rozpoczęciem życia seksualnego?

„Ika”

Błona dziewicza, to nic innego, jak cienki fałd błony śluzowej. W czasie pierwszego stosunku płciowego pęka, przerywa się i umożliwia wprowadzenie członka do pochwy. Istotnie, zostają jej małe strzępki, resztki w postaci płatków u boków. Strzępy te po jakimś czasie zanikają. Wskazana jest po pierwszym stosunku przerwa we współżyciu przez okres tygodnia, dwóch tygodni, by powstała ranka mogła się zagoić. Gdy współżycie zacznie się wcześniej, może wystąpić ból, a potem lęk przed każdym następnym bólem.

Czy defloracja (przerwanie błony) zawsze boli? Nie zawsze, ale bywa, że boli. Jeśli błona jest cienka, pojawia się małe krwawienie i niewielki ból. Czasami towarzyszy trochę większy, może też defloracja przebiegać zupełnie bezboleśnie. Nie trzeba się nastażać, że będzie bolało. Wiele kobiet wyolbrzymia lęk przed bólem, co w konsekwencji może wywołać niechęć do współżycia.

Pierwszy stosunek wymaga dobrego korzystnej pozycji współżycia: kobieta powinna leżeć na podwyższeniu, z nogami skierowanymi ku dołowi i wygiętym tułowiem.

Dla młodej kobiety, zaczynającej życie płciowe, bardzo ważny jest pierwszy stosunek. Pamiętaj „Ika”, by nie odbywał się on w jakimś przypadkowym miejscu z zupełnie przypadkowym partnerem, któremu nie ufasz i którego nie kochasz. W chrześcijaństwie, a także w wielu innych religiach świata, dziewictwo postrzegane jest jako dar dla drugiej wybranej osoby.



LEKARZ DOMOWY

Jestem w drugim miesiącu ciąży. Wszystko przebiega spokojnie. Ja jednak boję się, żeby nie zarazić się różyczką, na którą nigdy nie chorowałam. Pracuję w przedszkolu, mam więc częsty kontakt z dziećmi. Wiem, że konsekwencje zachorowania na tę chorobę mogą być tragiczne dla mego dziecka. Czy mogę zaszczepić się profilaktycznie?

Justyna

Jest Pani już w ciąży, więc na szczepienie jest już za późno. Jednak nie należy tak bardzo bać się

możliwości zarażenia. Kobiety, które nie chorowały na różyczkę, mogą mieć odporność na tę chorobę.

Zakażenie wirusem różyczki, również wirusami wywołującymi inne choroby, przebiega często bezobjawowo. Nie ma wówczas podwyższonej temperatury ani wysypki, ale wirus szaleje i w organizmie zostają uruchomione mechanizmy odpornościowe. Między innymi dzięki takim bezobjawowym zakażeniom 90 proc. kobiet w wieku od 18 do 40 lat nabrało odporności przeciwko różyczce. Prawdopodobieństwo za-

POD PARAGRAFEM

Chyba z dwadzieścia lat temu otrzymałam z zakładu pracy w prezencie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet bon oszczędnościowy PKO wartości tysiąca złotych. O tym upomniku przypomniałam sobie w tym roku właśnie ósmego marca. Poszłam do banku i chciałam go spieniężyć, ale pani w okienku powiedziała, że mój bon nie ma żadnej wartości. To niemożliwe, aby mój prezent był nic nie wart. Jak wygląda ta sprawa od strony prawnej?

Ludwika

Premiowe bony oszczędnościowe, które emitowała od 1 lipca

1971 roku PKO BP brały udział w losowaniach premii. Losowań było 160. Wartość tych bonów polegała jedynie na możliwości wylosowania nagrody pieniężnej. Bon można też było sprzedać i otrzymać za niego wartość nominalną. Posiadacze bonów nie otrzymywali żadnych odsetek od wartości wkładu. Z oprocentowania bonów tworzony był fundusz premii. Bon był raczej taną loterią niż formą zabezpieczenia finansowego. A w loterii wygrywały niektóre tylko bony premiowe, jak to zwykle bywa w losowaniu.

Na bonie premiowym wypisana była informacja, że po trzy-

chorowania jest raczej małe. Jednak, jeśli kobieta jeszcze nie rodziła, powinna zaszczepić się przed urodzeniem dziecka.

Lekarze zalecają kobietom, by 2-3 miesiące po szczepieniu nie zachodziły w ciążę. Dzieje się to dlatego, że szczepionka przeciwko różyczce zawiera żywe wirusy. Są to wprowadzone w laboratoriami osłabione mutanty, ale i one mogą być chorobotwórcze. Mogą zatem tak samo działać na płód jak „pełnowartościowe” wirusy różyczki. Znanych jest wiele przypadków, kiedy kobiety, które zaszły w ciążę tuż po szczepieniu, urodziły zdrowe dzieci.

W Pani przypadku należy uważać na wszelkie przeziębienia, a w razie pojawienia się różyczki w przedszkolu, powinna Pani pójść na urlop.

dziestym czerwca 1991 r. nie wylosowane bony premiowe podlegają wykupowi według wartości nominalnej. W żadnym regulaminie, ani na bonie nie pisze, by PKO gwarantowała oprocentowanie bonów lub ich waloryzację.

Od początku 1995 roku wprowadzona została denominacja, a zatem wszelkie zobowiązania i należności pieniężne zostały zde-nominowane. Pani Ludwika za swój prezent z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, czyli bon oszczędnościowy wartości tysiąca starych złotych, może dziś otrzymać dziesięć groszy nowych złotych. Taką wartość przedstawia dziś jej prezent. Może więc warto wrzucić go do szuflady, jako eksponat, czy rekwizyt z tamtych czasów.



TAKĄ CIĘ WYMYŚLIŁEM

Droga Gizelo. Nie piszę wierszy, ale chciałbym z okazji Wiosny (przecież nadejdzie, prawda?), zadedykować jeden wiersz pewnej dziewczynie. Ma na imię Basia. A wiersz napisał mój ulubiony poeta i bard, Janusz Kofta.

Taką Ciebie wymyśliłem
Gdy okno bieleło nad ranem
Wszystkie w Tobie
zmieściłem

Wiersze nie napisane
Najlepiej jak umiałem
Z każdym uśmiechem,
gestem

Tylko nie przewidziałem
Że jesteś

Los dobrze się ze mną
obszedł

Przy Tobie wszystkiemu
sprostam
Tylko o jedno Cię proszę –
Zostań

Krzysztof Marek

OFERTY

Nie mam nikogo, z kim mógłbym dzielić smutki i radości. Szukam Pani, dla której charakter jest ważniejszy od dóbr materialnych. Posiadam niewielkie gospodarstwo. Jestem nieśmiały i uczciwym kawalerem (36 lat).

Rolnik

Samotny kawaler, brunet, lat 24. Poszukuję poważnie myślącej dziewczyny do lat 35 (stan cywilny bez znaczenia). Moje hobby, to muzyka disco polo. Jestem bez nałogów, spokojny. Twój telefon przyspieszy kontakt. Odpowiem na każdy list.

Adaś
z Łomży

Cześć dziewczyny. Jesteśmy przystojnymi chłopcami. Jest nas czterech w wieku 19, 24, 28 i 34 lat. Trzech z nas jest kawalerami, a najstarszy, rozwiedziony. Łączy

nas wspólna samotność. Jesteśmy z Łomży, szukamy kontaktu z dziewczynami z naszego województwa.

Czterech samotnych



Wiele w życiu wycierpiałem i teraz chcę odnaleźć radość. Mam 23 lata, jestem wysokim, dobrze zbudowanym szatynem o piwnych oczach. Interesuję się sportem, uprawiam kulturystykę, lubię muzykę disco. Jestem romantykiem. Pragnę poznać dziewczynę w wieku 23-28 lat (chętnie z dzieckiem), która potrafi być od-daną i szczerze kochać. Na list z foto odpowiem w pierwszej kolejności.

Wiem, że gdzieś jesteś, odezwij się, proszę, ja wciąż czekam.

Mariusz Zajac
ul. Janika 18

41-806 Zabrze-Zaborze

OFERTY zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 groszy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



„MEDICOMACHIA”

Związek Zawodowy NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Łomży w nawiązaniu do artykułów ukazujących się w lokalnej prasie, dotyczących zakazu dzierżawy sprzętu medycznego w WSzZ (ultrasonograf, rentgen), całkowicie popiera stanowisko lekarza wojewódzkiego Mariana Siwika.

Związek nasz od kilku lat monitorował u poprzedniego dyrektora WSzZ w Łomży o przerwanie prywatnych praktyk lekarzy na państwowym sprzęcie diagnostycznym w WSzZ. Niejednokrotnie zgłaszały te sprawy komisje zakładowe „Solidarności”, działające na terenie naszego miasta, na spotkaniu z władzami województwa. O tym patologicznym zjawisku informowany był pan wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński, jak również i lekarz wojewódzki Marian Siwik, ale problem ten odbijany był bez echa. Ukazanie się informacji ucieszyło nasz Związek NSZZ „Solidarność”, jak również społeczeństwo, że nareszcie ktoś zrobił porządek i dzięki lekarzowi wojewódzkiemu za taką decyzję. Dziwi nas postawa pana dyrektora WSzZ, który jest menadżerem, że jako pierwszy nie przerwał tych praktyk, a powinien zwracać uwagę na zyski zakładu, a nie straty. Przykładem jest dyrekcja ZOZ w Zambrowie, która opłaty dzierżawne skalkulowała rzetelnie, uwzględniając wartość sprzętu, zużycie i koszty napraw. Zastanawia nas stanowisko przewodniczącego Rady Ordynatorów, kierownika Zakładu Diagnostyki Obrazowej dr. n.med. Wiesława Wenderlicha, który określa lekarza wojewódzkiego jako „Świątłego Organizatora”, „Lekarza Wojewódzkiego Tysiąclecia”. Czerwonym bastionem, według nas, jest kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej, który pracując na państwowym sprzęcie czerpie indywidualne korzyści, nawołuje do moralności, a sam jej nie przestrzega. Dziwi również nas stanowisko wiceprzewodniczącego Okręgowej Rady Lekarskiej w Białymstoku lek. med. Krzysztofa Szymczaka, przewodniczącego Związku Zawodowego Lekarzy przy WSzZ w Łomży, jak również Senatora Rzeczypospolitej Polskiej lek. med. Marka Mindy, że nie widzą

w tym głosu swojego środowiska i społeczeństwa, w którym żyją, kierując się tylko partykularnymi głosami wąskiej grupy ludzi. Bo jeżeli pacjent miałby wykonane badania specjalistyczne od zaraz, jak to się praktykowało w prywatnej praktyce, to gabinety prywatne świeciłyby pustką. A stało to się inaczej. Tworzyły się trzymiesięczne kolejki do dostępności w państwowych gabinetach, a prywatna załatwiana od ręki przynosiła dopływ świeżego grosza do tak skromnych poborów naszych fachowców. Uważaliśmy i uważamy, że jeżeli chce się prowadzić prywatną praktykę należy najpierw zaopatrzyć się wspólnie z kolegami w sprzęt diagnostyczny zakupiony za własne pieniądze. Od wielu lat bulwersowało to nasze społeczeństwo i chorych, oczekujących w kolejkach na badania diagnostyczne. Nie podobało się tylko tym kolesiom, którzy czerpali z tego profity do własnych kieszeni. Jest również grupa uczciwych lekarzy specjalistów z pionu położniczo-ginekologicznego i stomatologicznego, którzy na własnym sprzęcie prowadzą prywatną praktykę.

Obrażeni lekarze uważają, że nie uszczuplają tak skromnego budżetu WSzZ w Łomży, jeżeli przy prywatnych badaniach korzystają z utrwalaczy, wywoływaczy, czy błon rentgenowskich oraz papieru i aparatury komputerowej do opisu badań. Bo jeżeli reperacja uszkodzonego sprzętu przynosi zyski dla zakładu, to jaka jest kalkulacja zysków z prywatnej praktyki.

Zwrócimy się do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Łomży o kontrolę, jak została skalkulowana wartość zużycia i koszty napraw sprzętu, na którym odbywa się prywatna praktyka.

Za Komisję Zakładową
NSZZ „Solidarność”
przy WSzZ w Łomży
Teresa Steckiewicz
przewodnicząca

W związku z artykułami na temat wykorzystania sprzętu i aparatury diagnostycznej, zakupionej ze środków publicznych, a wykorzystywanej w ramach praktyk prywatnych, chciałbym zadać „nowoczesnym menadżerom” pytanie: czy Pan dr Szymczak, będąc właścicielem jakiegokolwiek firmy, wynajęłby komukolwiek na podobnych zasadach swój sprzęt? Pan dr Wenderlich dojeżdża do pracy samochodem. Stoi on kilka godzin bezużytecznie pod szpitalem. Zapłacę 50 zł miesięcznie za jego wypożyczenie w tych godzinach. Zgoda?

E. Szymański
Łomża

800 NUMERÓW

No i stało się! Stuknął 800 numer „Kontaktów”! Dalszych 800, dobrej współpracy z Czytelnikami i władzami życzy czytelnik z Wysokiego Mazowieckiego.

Tadeusz Czarnowski

Jestem inwalidą II grupy, na rencie. 4 sierpnia 1995 r. oddałem matkę do Domu Opieki Społecznej w Kozarzach. W dniu pozostawienia tam matki uzgodniłem z pracownikiem socjalnym i z dyrektorem, że 70 proc. jej renty będzie pobierał DOS, a 30 proc. może obrócić na swoje potrzeby lub oddać, komu zechce. Pojechałem odwiedzić Matkę 22 grudnia 1995 r. Nie zastałem jej w Kozarzach, gdyż była w szpitalu w Ciechanowcu po wylewie. Zwróciłem się do pracownika socjalnego i dyrektora o wypłacenie mi 30 proc. jej renty, którą przeznaczała dla mnie. Dyrektor odmówił. Powiedział, że pieniądze przejdą na konto Domu Opieki Społecznej. 20 stycznia 1996 r. Matka zmarła i ja do dnia dzisiejszego nie otrzymałem tych pieniędzy. Nadmieniam, że na pogrzeb Matki pożyczyłem od ludzi, a teraz nie mam z czego oddać. Dostałem z ZUS 1434,35 zł, ale na pogrzeb wydałem 1900 zł.



REJONOWY URZĄD POCZTY W ŁOMŻY

informuje Szanownych Klientów,

że na terenie miasta Łomży 1 — Pl. Pocztowy 1
oraz Łomża 6 — ul. Ks. Janusza 1

świadczymy usługi w zakresie:

- przyjmowanie zwykłych i poleconych przesyłek listowych, listów wartościowych i paczek pocztowych,
- sprzedaż znaczków pocztowych, skarbowych, kart pocztowych i okolicznościowych oraz art. handlowych,
- przyjmowania wpłat na rachunki bankowe, za telefon, energię elektryczną i innych,
- dokonywania doraźnych wypłat z książek oszczędnościowych PKO, BS oraz czekowych z Rachunków Oszczędnościowo-Rozliczeniowych,
- sprzedaży żetonów i kart magnetycznych do aparatów telefonicznych.

Ponadto w UP Łomża 1 świadczymy usługi biurofaksowe.

**ZAPRASZAMY do korzystania z usług
POCZTY POLSKIEJ.**

k.z.

Proszę o odpowiedź, czy te nadzieje, które zostały w kasie w Kozarzach należą mi się i w jaki sposób mogę je odzyskać.

Tadeusz Gontarek
Gontarek

Od redakcji: o wyjaśnienie sprawy prosimy Wojewódzki Związek Pomocy Społecznej w Łomży.

Z PRAWA NA LEWO

**ZAPROSZENIE
na pierwsze zebranie organizacyjne ruchu społeczno-politycznego umiarkowanych — Naród-Przód-Spójność NPS**

I — Program zebrania:

1. Zapoznanie z założeniami ogólnymi, celami ruchu i zacięciem działania. Najbliższe zamierzenia organizacyjne o zasięgu lokalnym i ogólnopolskim.
2. Wybór składu osobowego Komitetu Założycielskiego ruchu z przekształceniem w partię polityczną.
3. Dyskusja na temat: „Czy uzasadnione jest obecnie wchodzenie na rynek Łomży i innych miast woj. łomżyńskiego dużych supermarketów i budowa centrów handlowych przez inwestorów z zewnątrz?” (np. Eurocash, plan ordynata Sokołowskiego z USA itp.) W dyskusji przewidujemy udział zaproszonego przedstawiciela Wydziału Polityki Gospodarczej z Urzędu Wojewódzkiego.
4. Wolne wnioski i propozycje — podsumowanie i zakończenie zebrania. Zebranie prowadzić będzie inicjator i autor spotkania — Jan Kaszuba.

II — Do udziału w zebraniu zapraszamy szczególnie:

- handlowców i kupców, naukowców i przedstawicieli innych zawodów z Łomży i woj. łomżyńskiego, dotychczas nie zrzeszonych w partiach politycznych,
- młodzież szkolną z klas maturalnych,
- działaczy stowarzyszenia „Spolegliwość”. Uwaga: 1. W przypadku dużego zainteresowania zebranie organizacyjne może być powtórzone w następną niedzielę. 2. Osoby zainteresowane tematyką spotkania z Łomży nie mogą liczyć na zwrot kosztów podróży ani diety.

III — Termin i miejsce: Niedziela — 24 marca 1996 r. — sala konferencyjna I piętro w hali „Polonez”. Rozpoczęcie o godz. 12, przewidywane zakończenie około godz. 14. Zapraszamy.

W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych. Jedynym warunkiem: tekst nie może przekraczać półtora strony maszynopisu.

• „JOHNNY MNEMONIC” — science fiction, prod. USA. Reż. Robert Longo. Występują: Keanu Reeves i Dolph Lundgren.
Ameryka przyszłości: niebezpieczny, chylący się ku upadkowi świat, zdominowany przez technikę, wymyka się ludziom spod kontroli. Johnny jest prawie normalnym człowiekiem; prawie, bowiem w jego mózgu wszczepiony jest moduł z tajną informacją wykradzioną potężnej japońskiej korporacji. Johnny działa na zlecenie mafii, lecz nie wiadomo, czy dochowa jej wierności.

• „OPOWIEŚCI Z KRYPTY — IV” — horror, prod. USA. Reż. Steve Per-ry. Występują: Timothy Dalton, Priscilla Presley.
Niezła obsada aktorska w czwartej części „Opowieści z krypty”, pełnej zagadkowych sytuacji, efektów specjalnych i różnych tricków filmowych.

• „PADALEC 2” — komedia. Występuje: Rowan Atkinson.
Jaś Fasola przenosi się w świat Anglii XVI wieku. Znakomita zabawa, której nie trzeba reklamować.

• „WICHRY NAMIĘTNOŚCI” — melodramat, prod. USA. Reż. Edward Zwick. Występują: Brad Pitt, Anthony Hopkins i Julia Ormond.
Zmęczony wojną pułkownik Ludlow osiedla się na równinach Montany, wśród Indian, z którymi walczył przez całe życie. Tu rodzą się jego trzej synowie: zawsze opanowany Alfred, wieczny buntownik Tristan i rozpieszczany przez wszystkich Samuel. To on sprowadza do domu swoją narzeczoną, a wychowani bez matki bracia szybko się w niej zakochują. Film łączy w sobie elementy melodramatu, westernu i filmu gangsterskiego. Jest to pełne rozmachu widowisko ze znakomitą obsadą.

• „PRET-A-PORTER” — obyczajowy, prod. USA. Reż. Robert Altman. Występują: Julia Roberts, Kim Basinger i Tim Robbins.
Paryż w okresie wielkich pokazów mody. Zjeżdżają najslawniejsi projektanci, najgłośniejsze modelki. Pokazane jest targowisko próżności, którym rządzą wielkie pieniądze i jeszcze większe namiętności. W niewielkiej roli polska aktorka, Katarzyna Figura.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STANISŁAWSKA, kawiarnia „Doris”.



Opowieści kapliczne

Duża, o zwartej zabudowie wieś Skaje pod Szczuczynem posiada figurę Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Budowa kapliczki realizowana była w czasie zaboru rosyjskiego w 1912 roku, kiedy w Szczuczynie osadzony został Pułk Kozaków Dońskich.

Jest rezultatem niełatwych zabiegów pana Adama Chmielewskiego, szczuczyńskiego mieszczanina (ojca Piotra Chmielewskiego), właściciela karczmy, przykładowego obrońcy wartości religijnych i patriotycznych, przyjaciela księży i sędziów, burmistrza Szczuczyna do 1880 roku.

Figurę zamówił i kupił u rzeźbiarza w Warszawie w roku 1912 i po tajemnym jej transporcie, została w noc czerwcową usytuowana na cokole. Wokół posadzono lipy i jesiony. Cokół wykonał Wacław Narudzki, mieszkaniec wsi, późniejszy profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Przez długie lata dbał o figurę i jej otoczenie wszechstronnie utalentowany rolnik Jan Narudzki (brat Wacława), w zamian za dzierżawę góry skajskiej (kozackiej).

STANISŁAW ORŁOWSKI

Szczuczyn

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE

ŁÓMŻA
ul. Fabryczna 9
tel. 160-361

posiada
do
wynajęcia:

1. pomieszczenia biurowe o powierzchni 120 m²,
2. pomieszczenia magazynowe o powierzchni 250 m².

Dodatkowe informacje
można uzyskać
w siedzibie
przedsiębiorstwa.

k.z.

MEBLE ŁAZIENKOWE

(pojedyncze i w zestawach)

DEVO

ŁÓMŻA
UL. WŁÓKIENNICZA 3
tel. 16-64-70

Fak. 159



„RUCH” S. A. w Warszawie Oddział Mazowsze
Zespół w Łomży ul. Nowogrodzka 41 tel. (0-86) 164569

Ogłasza Pisemny Nieograniczony Przetarg Ofertowy na sprzedaż nieruchomości zabudowanej w:

I. Łomży ul. Nowa 3 A

Przedmiotem sprzedaży jest:

1. prawo wieczystego użytkowania gruntu o powierzchni 498 m²,
2. prawo własności budynków: dwupiętrowego o powierzchni zabudowy 136,63 m² oraz parterowego o powierzchni zabudowy 115,50 m².

Cena wywoławcza 65.000 zł (w tym VAT)

II. Wysokiem Mazowieckiem ul. Ludowa 40

Przedmiotem sprzedaży jest:

1. prawo wieczystego użytkowania gruntu o powierzchni 589 m²,
2. prawo własności budynku piętrowego o powierzchni zabudowy 194,4 m².

Cena wywoławcza 55.000 zł (w tym VAT)

Warunki przystąpienia do przetargu:

- wpłacenie do kasy Zespołu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej 1 godzinę przed rozpoczęciem przetargu,
- złożenie w Zespole oferty pisemnej w zamkniętej kopercie z napisem „Przetarg” w terminie do dnia 14 od ukazania się ogłoszenia.

Oferta winna zawierać:

- nazwę, siedzibę i status oferenta,
- udokumentowanie wiarygodności finansowej,
- oferowaną cenę i formę zapłaty,
- oświadczenie o przyjęciu warunków przetargu,
- zobowiązanie do poniesienia opłat związanych z przeniesieniem prawa własności nieruchomości.

Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia roboczego po upływie terminu na składanie ofert o godzinie 10.00 w siedzibie Zespołu.

Inne postanowienia:

- zastrzega się prawo do prowadzenia dodatkowych negocjacji z oferentami przez komisję przetargową,
- zawiadomienie oferenta o przyjęciu oferty oznacza zawarcie umowy sprzedaży w trybie przetargu,
- wadium złożone przez nabywcę ulega zaliczeniu na poczet ceny nabycia,
- nabywca, który w terminie określonym umową o sprzedaży lub wyznaczonym przez prowadzącego przetarg nie uiszcza ceny nabycia, traci prawo wynikające z przyjęcia jego oferty oraz złożone wadium,
- wadium wpłacone przez oferentów, których oferty nie zostały przyjęte, zostaną zwrócone bezpośrednio po rozstrzygnięciu przetargu,
- wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.

Prowadzący przetarg zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Nieruchomość można oglądać w dni robocze w godz. 8.00–14.00 po zgłoszeniu się do Kierownika Zespołu w Łomży ul. Nowogrodzka 41.





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Stawiski — Świdry kierujący żukiem Zygmunt W. z Wysokiego Mazowieckiego na śliskiej jezdni stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka fordem, którym kierował Romas S., obywatel Litwy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali kierowca żuka i jego dwaj pasażerowie, Tomasz Ch. i Mirosław N. oraz dwaj pasażerowie forda.

• W Nowej Rudzie (gm. Turośl) kierujący autosanem Henryk D. z Mrągowa (woj. olsztyńskie) na łuku drogi uderzył w jadącego z przeciwnej strony fiata 126p, którym kierował Stanisław P. z Ksebek (gm. Turośl). Kierowca „malucha” doznał ogólnych obrażeń ciała.

• W Zambrowie na ul. Polowej kierujący fiatem 126p Leszek Ł., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z autobusem, którym kierował Tadeusz T., pracownik PKS w Zambrowie. Pasażer fiata doznał obrażeń ciała.

• W Łomży na skrzyżowaniu Al. Legionów z ul. Poznańską kierujący fiatem 125p Mariusz W., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu fiatem 126p Zbigniewowi Ł. z Łochtynowa (gm. Łomża). W wyniku zderzenia pojazdów ogólnych obrażeń ciała doznała pasażerka „malucha”, Mariola Ł.

• W Łomży na ul. Piłsudskiego kierujący fiatem 126p Artur K., miejscowy, na przejściu dla pieszych potrafił Jadwigę B. i jej 9-letnią córkę Agnieszkę, także z Łomży, które doznały obrażeń ciała.

ROZBOJE

• W Łomży Teresa C. gościła u siebie Teresę L. oraz nieznaną kobietę i mężczyznę. W pewnym momencie, podczas picia wina, obcy pobili Teresę L. i ograbili ze złotej biżuterii wartości około 1000 zł. Właścicielkę mieszkania zatrzymano do wytrzeźwienia.

• W Grajewie na ul. Piłsudskiego grupa napastników pobiła Zdzisława M., miejscowego i ograbiła z portfela z pieniędzmi i dokumentami oraz z okularów, zegarka i czapki. Jednym z bandytów okazał się 13-letni Sebastian W., grajewianin. Następnego dnia, w biały dzień, na tej samej ulicy pobił Narcyza P. i okradł z młynka do kawy wartości 10 zł, a w dwie godziny później, w tym samym miejscu, chłopak uderzył pięścią w twarz Halinę M., i obezwładniwszy kobietę ograbił ją z portmonetki z pieniędzmi w kwocie 20 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Lachowie (gm. Kolno) z klubu dyskotekowego Agnieszki N. z Łomży przepadły urządzenia oświetleniowe, maszyna do dymu oraz 15 skrzynek po winie i piwie. Straty około 3740 zł.

• W nieznanym odjechał fiat 126p Tadeusza B. z Łomży i fiat 126p Andrzeja Ch. z Karwowa (gm. Jedwabne).

• W Łomży z restauracji Krystyny G. ktoś ukradł radiomagnetofon, piwo, czekolady, soki i pieniądze w kwocie 69 zł. Straty 684 zł.

• W Zambrowie z mieszkania Remigiusza K. przepadł telewizor wartości około 1000 zł.

• W Łomży patrol policji zatrzymał w pościgu 16-letniego Artura K. i 16-letniego Roberta W., miejscowych, którzy włamali się do łady. Na szczęście, nie zdążyli niczego ukraść.

• W Łomży z warsztatu Ryszarda T. zniknęła spawarka transformatorowa i młotek udarowo-obrotowy. Straty około 1400 zł.

• Z przyczepy campingowej Wiesława M. z Zambrowa ktoś ukradł kuchenkę mikrofalową, czajnik elektryczny, hamburgery i parówki. Straty 1000 zł.

• W Zambrowie podczas nieobecności pracowników w pomieszczeniu biurowym Miejskiego Domu Kultury przepadła portmonetka z zawartością 700 zł na szkodę Barbary B.

• Z fiata 126p Jolanty T. z Konarzyc (gm. Łomża) ktoś ukradł radiomagnetofon wartości około 500 zł, z poloneza Andrzeja Z. z Łomży — radiomagnetofon wartości około 450 zł, a z poloneza Leszka K., także z Łomży — radioodtwarzacz wartości 200 zł.

• W Łomży ze sklepu spożywczego Jerzego K. przepadło 300 zł, wędlina, kawa i papierosy. Straty 1200 zł.



**KOMINKI
OWE**

Styl i elegancja

wkłady kominkowe • piece kominkowe

MONTAŻ — SERWIS

POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH

bezpośredni importer: **FIRMA — „FRAM”**
Olsztyn-Brzeziny, ul. Olszewskiego 11
tel./fax (0-89) 23-50-22
godz. 10.00-18.00

NA RATY!



**SPORT
TENIS STOŁOWY**

W Ciechanowie odbył się XIII Ogólnopolski Turniej Tenisa Stołowego o Puchar „Przeglądu Sportowego”. W kategorii żaków **Sebastian Kućmierowski** (SP Dąbrowa Dzieciel) zajął 8 miejsce, a **Monika Maleszewska** (SP Kobylin Borzymy) — 23. W kategorii młodzików **Emilia Borawska** (SP Łady Polne) — 9. W klasyfikacji zawodników po sezonie, w kategorii młodzików, uczniowie **Szkoły Podstawowej** w Łomży i **rowie Dziecieli** mają się czym pochwalić: **Łukasz Bazelak** jest 32, a **Marek Pr** nin 33.

W niedzielę, 24 marca (godz. 10.00) w sali **Szkoły Podstawowej** nr 5 w Łomży (ul. Polna 40) rozegrany zostanie finał wojewódzkiego turnieju „Mini Olympic Games”. Jest to dziecięca olimpiada w tenisie stołowym, organizowana po raz drugi przez Polski Związek Tenisa Stołowego. Startować mogą 3 zawodniczki i 3 zawodników (urodzeni w roku 1984) oraz uczniowie młodsi, którzy nie brali udziału w zawodach strefowych. Najlepsi wezmą udział w półfinałach ogólnopolskich w kwietniu br.

ZAPASY

Czterech zawodników z grajewskiej „**WARMII**” startowało w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski Kadetów w zapasach w stylu klasycznym, które odbyły się w Siedlcach. **Marcin Żebrowski** (40 kg) zajął 7 miejsce, **Grzegorz Szejter** (43 kg) — 8. W turnieju uczestniczyło 287 zawodników z 37 krajów krajowych i goście zagraniczni. „**WARMIA**” drużynowo zajęła 20 miejsce. Poinformował trener **Marek Piwko**, był to pierwszy start młodych zapaśników Grajewa w tak poważnych zawodach. W systemie współzawodnictwa dzieci i młodzieży zapaśnicy „**WARMII**” zdobyli 8 punktów dla województwa.

Sekcja zapaśnicza Klubu dziękuje Zakładom Płyt Wiórowych S.A. w Grajewie, szczególnie dyrektorowi Janowi Kowalskiemu, za sfinansowanie wyjazdów pod koniec ferii zimowych 1996 r. do Białegostoku, Lidzbarka Warmińskiego i Zakopanego na obozy kondycyjno-szkoleniowe.

SIATKÓWKA

Wyniki finału wojewódzkiego igrysk w siatkówce dziewcząt, rozegranych w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży:

1. SP 9 Łomża — SP Ciechanowiec	2:0	(15:11, 15:4)
2. SP Ciechanowiec — SP 1 Łomża	0:2	(4:15, 6:15)
3. SP 1 Łomża — SP 9 Łomża	2:0	(15:6, 15:5)

W tabeli pierwsze miejsce zajęła SP 1 Łomża przed SP 9 Łomża i SP Ciechanowiec (drużyna SP Klukowo nie dojechała). Podczas gry wyróżniły się **Marta Wojtkowska** (SP 1 Łomża), **Marta Gontarz** (SP 9 Łomża) i **Agnieszka Janiszewska** (Ciechanowiec). Zwycięska drużyna SP 1 Łomża otrzymała puchar WSZS w Łomży, a zawodniczki zostały nagrodzone złotymi medalami; srebrem drużyna SP 9 Łomża — SP Ciechanowiec. Ponadto wyróżniające się zawodniczki otrzymały upominki rzeczowe.

Mistrzynie województwa w roku szkolnym 1995/1996 występowały w składzie: kapitan **Iwona Lusińska**, **Marta Wojtkowska**, **Agnieszka Milewska**, **Izabela Janowska**, **Marzena Kościuk**, **Dorota Kossakowska** oraz **Marta Łaguna**, **Agnieszka Szawiel**, **Małgorzata Balicka**, **Joanna Piepiórka**, **Aneta Karolczuk**, i **Urszula Pałczyńska**. Zespół prowadzi **Mirosław Skawski**. Trenerem drużyny SP 9 Łomża jest **Robert Bielicki** a zespołu SP Ciechanowiec — **Joanna Czechowicz**. Sędzią głównym turnieju był **Tadeusz Susoń**. Impreza była bardzo dobrze zorganizowana i przeprowadzona.

Drużyna SP 1 Łomża będzie reprezentować województwo w mistrzostwach makroregionu mazursko-warszawskiego, które odbędą się w czerwcu 1996 r. w Łomży.

XXII Turniej Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów” — zapowiadane w przyszłości, z powodu braku miejsca w tym numerze zamieścimy w następnym. polecamy tekst „Z dziecięciem w herbie” na str. 10”.

Shibas sp. z o.o. Łomża

Shibas

SECURITY PRODUCTS • KASY PANCERNE

**poszukuje osób
na stanowisko
asystentów ds. handlowych**

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

- samodzielności i dużej inwencji w działaniu,
- minimum wykształcenia średniego,
- posiadania prawa jazdy i doświadczenia w prowadzeniu pojazdu,
- doświadczenia w zakresie marketingu i sprzedaży.

W ZAMIAN OFERUJEMY:

- ciekawą pracę,
- uzależnienie zarobków od efektów pracy plus stałą pensję.

Oferty wraz z c.v., podaniem, listem motywacyjnym i zdjęciem prosimy kierować do siedziby spółki przy ul. Poznańskiej 148 do dnia 5 kwietnia 1996 r.

k.z.



KONTAKTY

KONTAKTY

Bez koncepcji

Każdemu, kto widział drewnia-
ne, ruskie „babuszki”, wydaje się,
że małe powinno zmieścić się w
dużym. Otóż prawda ta nie za-
dłżym. Kto zna olbrzymie gma-
w Łomży. Kto zna Piłsudskiego
chcą szpitala przy al. Piłsudskiego
w Łomży, nie może się nadziwić,
jak to się dzieje, iż nie można w
nich pomieścić wszystkich od-
działów ze starego szpitala. To
prawda, że będzie tych oddziałów
więcej. Prawdą jest jednak też to,
iż kubatura nowych budynków
jest kilkakrotnie większa aniżeli
starego. Może to złudzenie opty-
czne? A może cud?

Fama głosi, iż rzeczywistość
jest tu niestety bardziej prozai-
czna. Wszystko bowiem zależy od
przyjętej koncepcji. Jak wiemy,
mamy w Łomży doskonałego or-
ganizatora, Dyrektora Wydziału
Zdrowia Mariana Siwika, który
swą decyzją o zakazie wynajmu
aparatury RTG i USG, zmusił wie-
lu pacjentów do podróży do woje-
wództw ościennych, czym zapra-
cował zasłużenie na tytuł Lekarza
Wojewódzkiego Tysiąclecia.

Można przypuszczać, iż to
właśnie wizja naszego Geniusza
Organizacji spowodowała, iż w
starym szpitalu ma pozostać kilka
oddziałów, natomiast do nowego
szpitala przenosi się większość
przychodni z budynku przy Szosie
Zambrowskiej. Między innymi
ma być przeniesiona Przychodnia
Ortopedyczna. W papierach urzę-
dnika wszystko zapewne wygląda
ładnie. W rzeczywistości jednak
lekarze tej Przychodni, pracując w
złych warunkach, przyjmują po-
stępująco kilkudziesięciu pacjentów
dziennie. Pacjenci ci w większo-
ści, wraz z pacjentami innych
przychodni, ze skierowaniami na
badania RTG, będą się przemiesz-
czać do Zakładu Diagnostyki
Obrazowej. A ten, o czym wszy-
stkim kompetentnym osobom
wiadomo został zaplanowany pod
kątą wysoko specjalistycznej
obsługi jedynie pacjentów leżą-
cych w szpitalu i chorych lecz-
nych w niewielkich poradniach
przyklinikowych. Łatwo więc prze-
widzieć, iż Zakład Diagnostyki
Obrazowej, świadcząc usługi, które
powinny pełnić Przychodnia
Rentgenowska, stanie się natych-
miast wąskim gardłem szpitala,
powodem narzekania i uzasadnio-
nych pretensji pacjentów i leka-
rzy. Efekt końcowy, to szybka de-
wastacja pomieszczeń i aparatury.
Cech tragifarsy nadaje tej decyzji
fakt, iż warunki lokalowe Przy-
chodni Ortopedycznej w nowym
szpitalu mają być jeszcze gorsze
niż dotychczas. Odbije się to
przed wszystkim na pacjentach,
którzy jednak mają prawo oczeki-
wać, iż po oddaniu tak wielkiej in-
westycji, komfort świadczonych
usług poprawi się.

Lekarz Wojewódzki Tysiąclecia
nie raczył jednak poradzić się w
tej sprawie osób kompetentnych,
a więc ordynatora Oddziału Orto-
pedii i lekarzy ortopedów, którzy
będą tu pracować. Niestety, to oni
właśnie staną się obiektem uzasa-
dnionych pretensji oczekujących
w ciasnocie chorych. Tak samo,
jak do radiologów będą kierowane
ze wszystkich stron żale o niewy-
konanie w porę badania RTG. Ale
co to obchodzi Dyrektora Wydzia-
łu Zdrowia? On ma swój gabinet.
Poza tym wie wszystko najlepiej i
nie musi się z nikim konsultować.
Nie widzi też potrzeby informo-
wania o swych genialnych roz-
strzygnięciach plebsu: ani tego, co
będzie tu pracował, ani tego, co
będzie się tu leczyło.

Natomiast przeciętnemu śmie-
telnikowi trudno jest zrozumieć,
dlaczego nie można zamknąć sta-
rego, nadającego się i tak do re-
montu kapitałnego szpitala, a
przeorganizować i poprawić wa-
runki pracy przychodni zlokalizo-
wanych przy Szosie Zambrow-
skiej.

Może też byłby Dyrektor Siwik
tak łaskaw dla swego ludu i zdra-
dził wreszcie tajemnicę, skąd i
kiedy spłyną nagle pieniądze na
utrzymanie w Łomży dwóch szpi-
tali? Na razie brak środków na
utrzymanie jednego. Może jest to
po prostu beztraska utopia? Bar-
dzo bym się ucieszył, gdyby moje
obawy okazały się płonne. Nie są
w każdym razie przedczesne.
Na poprawianie nie przemysła-
nych decyzji może już być za póź-
no.

P.S. 1 Gdy poruszałem sprawy
związane z pracą Przychodni
Ortopedycznej („Kontakty” 10/96)
nie było moją intencją krytykowanie
pracy ortopedów, których
ofiarność i osiągnięcia zawodowe
znajdują powszechny szacunek u
pacjentów i lekarzy innych spe-
cjalności.

P.S. 2 Podzielać pogląd Pana
(Pani?) Z.D. z Zambrowa (list w
„Kontaktach” 11/96), iż służbę
zdrowia trzeba sprywatyzować, a
pacjentów ubezpieczyć i że sprzęt
medyczny powinien być dostępny
od wczesnych godzin porannych
do późnych godzin wieczornych
w ramach ubezpieczeń. Niestety,
teza ta należy na razie do poboż-
nych życzeń i trzeba poruszać się
w istniejących realiach. Po prostu
państwowa służba zdrowia nie ma
pieniędzy, a trudno jest, nawet od
lekarza-społecznika wymagać, by
pracował całą dobę za darmo.

WIESŁAW WENDERLICH

(Autor jest doktorem nauk
medycznych, kierownikiem Za-
kładu Diagnostyki Obrazowej
Wojewódzkiego Szpitala Zespo-
łonego w Łomży, konsultantem
wojewódzkim do spraw radiolo-
gii i przewodniczącym Rady Or-
dynatorów WSzZ w Łomży).



GRAJEWO

• Konkurs poetycki dla dzieci od 9 do 15 lat ogłosiła „Gazeta Grajew-
ska”. Tematem prac jest „Moja mama”. Wiersze powinny być składane w
Miejskim Domu Kultury do 30 kwietnia. Ogłoszenie wyników odbędzie
się podczas koncertu z okazji Dnia Matki.

• Trzy biura poselskie czterech posłów istnieją w Grajewie. Sprawy do
Mieczysława Czerniawskiego (SLD) można kierować pod adresem siedzi-
by TKKF, osiedle Południe 47 (tel. 21-64). Czynne jest w poniedziałki w
godz. 8.00-10.00 Biuro posła Krzysztofa Wolframa (UW) mieści się przy
ul. Wojska Polskiego 20 w kinie „Relax”, a czynne jest w środy w godz.
16.00-18.00 i piątki w godz. 10.00-12.00. Przy ul. Strażackiej 6 (tel. 21-41)
biuro mają Leszek Kielczewski i Janusz Cichosz (PSL). Czynne jest od
poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.00.

PRZYTUŁY

• Gmina ma najniższy w województwie wskaźnik przedsiębiorczości.
Z istniejących w Łomżyńskim przeszło 11,3 tysięcy firm różnego typu
(publicznych i prywatnych) zaledwie 32 zarejestrowane są w Przytułach.
Tylko nieznacznie aktywniejsi są mieszkańcy Perlejewy.

RADZIŁÓW

• Ambitny program całkowitego rozwiązania problemu odpadów
przyjęła gmina przy wsparciu Narodowego Funduszu Ochrony Środowis-
ka. Plany zakładają m.in. budowę wysypiska z urządzeniami utylizacji
śmieci oraz nakłonienie wszystkich rolników do selekcji odpadów na po-
szczególne rodzaje (otrzymają odpowiednie pojemniki na szkło, plastiki,
metale, szmaty itp.)

RAJGRÓD

• W poważne tarapaty finansowe popadł samorząd na skutek uporu i
błędu w interpretacji przepisów. Wbrew ustawie gmina naliczała przez
kilkę lat podatek gruntowy i leśny łąkarskiemu Zakładowi Doświadczal-
nemu „Biebrza”. Jednostka ta odwołała się do Samorządowego Kolegium
Odwoławczego, które uznało, że samorząd nie miał racji i nakazało zwrot
zapłaconych przez Zakład podatków. Samorząd nie zgodził się z werdyk-
tem i za pośrednictwem Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku złożył
skargę w Naczelny Sąd Administracyjny. Orzeczenie NSA okazało
się jednak dla Rajgródu niekorzystne i gminę czeka zwrot kilkuset milio-
nów starych złotych z odsetkami.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Mieszkańcy miasta jako jedyni w Łomżyńskim mają możliwość do-
konania zakupów podstawowych artykułów o każdej porze dnia i nocy:
tylko w Wysokim Mazowieckim dwa sklepy czynne są całą dobę.

ZAMBRÓW

• Rada Miejska przyjęła statut nowej szkoły podstawowej. Prowadzo-
na od kilku lat inwestycja ma być gotowa w czerwcu, a normalne fun-
cjonowanie rozpocznie się od nowego roku szkolnego. Formalności ad-
ministracyjne zostały załatwione już w marcu, aby można było bez po-
śpiechu dokonać zatrudnienia nauczycieli, naboru uczniów itd.

• O 8 mieszkańców mniej liczył Zambrów ostatniego dnia poprzednie-
go roku w porównaniu z 31 grudnia 1994. Powodem stał się wyjazd z
miasta 310 osób. Urodziło się w ubiegłym roku 290 zambrowian (z nie-
znaczną przewagą chłopców). Dowody osobiste otrzymało 848 młodych
ludzi. Rekordowo szybko sprzykrzyła się sobie pewna para, która wzięła
rozwód już 12 miesięcy po ślubie. Najmłodsza para małżeńska liczyła łą-
cznie 34 lata, najstarsza — 122.

UNIEWAŻNIA SIĘ

skradzione dnia 12 marca 1996 r. faktury VAT
ostemplowane pieczęcią następującej treści:

Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjno-Han-
dlowe „ROLDRZEW” ul. Kozarska 45, tel./fax
(0-86) 771-246, 18-230 Ciechanowiec.

Fak. 160

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki
(redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Biznesmen dzwoni do przyjaciela:
— Jeżeli do jutra nie zdobędę 200 milionów, palnę sobie w łeb! Pomóż!
— Nie mogę. Naprawdę. Nie mam pistoletu.

Chirurg do pacjenta, który budzi się po operacji:
— Mam dla pana dwie wiadomości: dobrą i złą...
— Niech pan zaczyna od złej.
— Ucieliśmy panu przez pomyłkę zdrową nogę.
— A dobra wiadomość?
— Tę chorą nogę da się uratować.

Dowcipy nadesłali Eugeniusz Hanczaruk z Łomży (pierwszy) i Andrzej T. z Zambrowa (drugi). Upominek otrzymuje Eugeniusz Hanczaruk.
Konkurs na kawał tygodnia nieustannie trwa!

czerwono

CZARNE

Zdzisław Romanowski
pinxit
Piotr Laskowski
dixit

To najzabawniejsza książka ostatnich lat w Polsce!
Już wkrótce na każdej poczcie, w kioskach i łomżyńskich sklepach!
Wydana, a jakże, przez „KONTAKTY”!

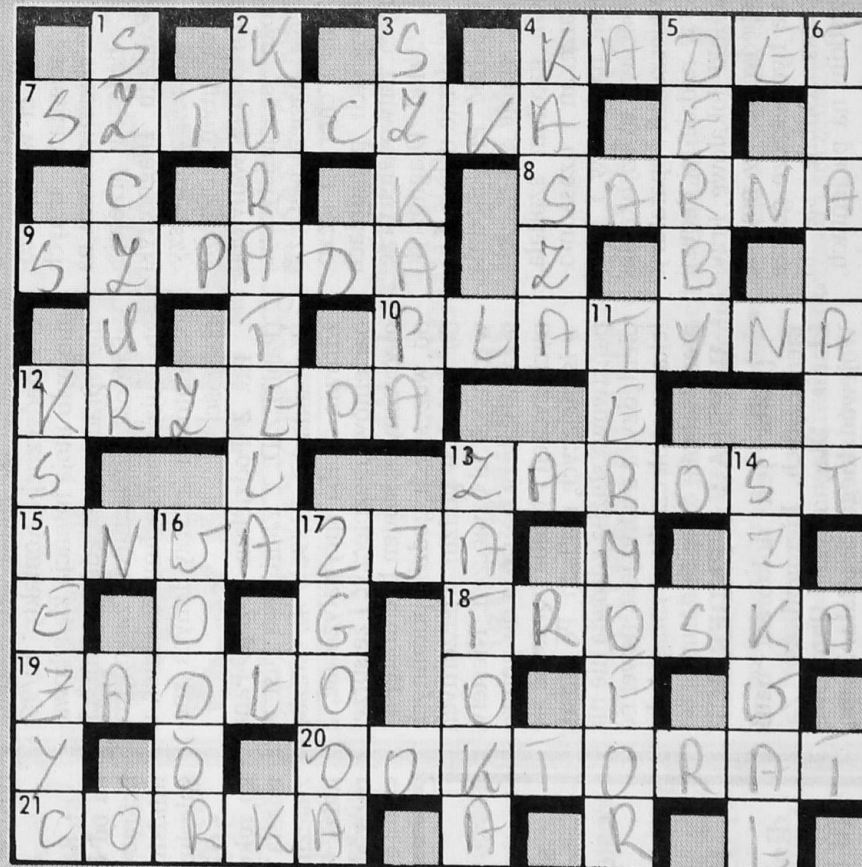
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 7

Poziomo: parkan, zabytek, rufa, jaguar, Barbara, neta, doła, kawa, ikra, rama, naczepa, Ireton, nona, kwadrat, atrapa.

Pionowo: pojedynek, regulacja, Aran, nurek, zabawa, barć, trajkotka, krajalnia, tarant, amina, metr, arat.

Nagrody wylosowali:
LEON BANACH (Łomża),
BARBARA KOWALIK (Zambrów),
WIOLETTA KRUSZEWSKA (Łomża)
REGINA PAWLAK (Bronowo),
BOLESŁAW PAWLUCZYK (Łomża),
ANDRZEJ SZABELSKI (Szczuczyn),
STANISŁAW SZEPIETOWSKI (Piętki Gręzki),
IWONA TULIK (Białystok) i **GRZEGORZ WALEC** (Ostrowite).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

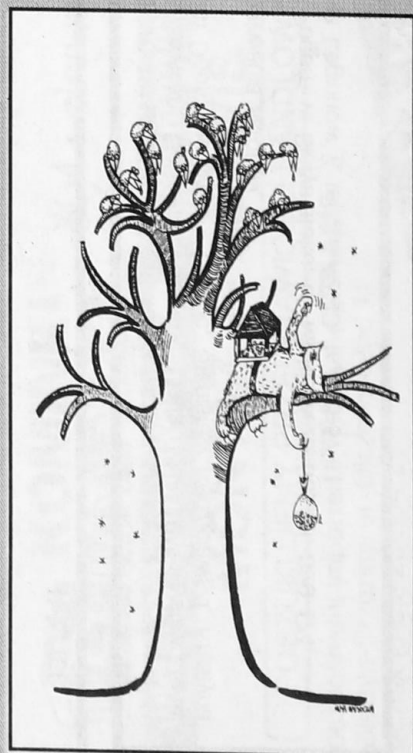


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) wychowanek średniej szkoły wojskowej, 7) podstęp, fortel, wybieg, 8) łowne zwierzę naszych lasów, 9) broń Atosa, 10) metal szlachetny, 12) siła, moc, 13) broda i wąsy na twarzy mężczyzny, 15) najazd, napad na inne państwo, 18) kłopot, zmartwienie, zgryzota, 19) broń pszczoły, 20) stopień naukowy uprawniający do używania tytułu doktora, 21) ktoś bliski z rodziny.

PIONOWO: 1) płaski strzał na bramkę, 2) opieka, piecza, 3) lichy koń, 4) manna, pęczak, 5) mecz lokalnych drużyn, 6) średniowieczny żołnierz straży przybocznej monarchy, 11) worek gumowy napęczniony gorącą wodą, 12) satelita Ziemi, 13) np. Akaba na Morzu Czarnym, 14) silny, gwałtowny i krótkotrwały poryw wiatru na morzu, 16) składnik wody, 17) antonim waśni. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.



WSAD — w ekonomii kapitał, w polityce znajomość z kapitałem,
WSCHODNI TYP — człowiek, któremu zamiast rąk z ramion wyrasta kałasznikow,
WSIOWY — gość, na którym nawet krawat wygląda jak chomąto,
WSKAZÓWKI — braterskie rady, płynące (w zależności od sytuacji) z Moskwy, Watykanu, Waszyngtonu lub Brukseli,
WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ — cecha całkowicie obca urzędowi państwowym,
WSPARCIE — odmowa uchylenia immunitetu poselskiego,
WSPOMNIENIE POŚMIERTNE — nagroda dla polityka za to, że umarł,
WSPÓLNOTA PIERWOTNA — komunizm + maczuga.